



d l a t e g o

Biuletyn Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach
Organizacji Pożytku Publicznego KRS 0000068764 **ISSN 2081-6367**
Nr 4 (340) **1 kwietnia 2020**

Szanowni Państwo

Z powodu zagrożenia koronawirusem i wprowadzenia stanu epidemii dostęp do tradycyjnych form duszpasterskich został ograniczony dla wiernych. Wobec zaistniałej sytuacji Klub Inteligencji Katolickiej w Katowicach postanowił pomóc wszystkim, którzy chcieliby głębiej przeżyć końcówkę Wielkiego Postu wraz z Wielkim Tygodniem publikując w biuletynie DLATEGO kazania pasyjne naszego kapelana ks. Józefa Kozyry oraz rozważania drogi krzyżowej, która przeszła ulicami Katowic w 2017 r. pod hasłem „Idźcie i głóście”.

Oprócz tego przekazujemy Państwu część informacji dotyczących świętowania Wielkanocy opublikowane przez arcybiskupa katowickiego w dokumencie *Zarządzenie arcybiskupa katowickiego odnośnie sprawowania posługi duszpasterskiej i liturgicznej w najbliższych tygodniach* – załącznik 2 i 3.

Andrzej Dawidowski
Prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach

Redakcja „Dlatego” dzieli się z Czytelnikami życzeniami, jakie KIK w Katowicach otrzymał w 2019 roku od biskupów pomocniczych Archidiecezji Katowickiej Marka Szkudło, Adama Wodarczyka i Grzegorza Olszowskiego.

Chrystus zmartwychwstał...

Chrystus zmartwychwstał, aby człowiek znalazł autentyczne znaczenie istnienia, aby człowiek żył pełnią własnego życia: aby Człowiek żył z Boga i w Bogu.

Jan Paweł II

Życzymy radosnych spotkań z Chrystusem zmartwychwstałym.

Niech obdarza swymi łaskami, pomnaża wiarę, napęlnia pokojem i dodaje sił w trudnych chwilach.

Dzieląc radość wielkanocnego poranka serdecznie pozdrawiamy i błogosławimy

† Marek Szkudło Biskup Pomocniczy Archidiecezji Katowickiej	† Adam Wodarczyk Biskup Pomocniczy Archidiecezji Katowickiej	† Grzegorz Olszowski Biskup Pomocniczy Archidiecezji Katowickiej
--	---	---

Katowice Wielkanoc 2019

W numerze:

Ks. prof. Józef Kozyra: **Męczeństwo Sługi Bożego ks. Jana Machy i Cztery kazania pasyjne** – str. 2, 4, 6, 9
Rozważania drogi krzyżowej ulicami Katowic z 2017 r. „Idźcie i głóście” – str. 12

Zarządzenie arcybiskupa katowickiego odnośnie do sprawowania posługi duszpasterskiej i liturgicznej w najbliższych tygodniach (zał. 1 i 3) – str. 17

Dr Antoni Winiarski: **Całun Turyński – Świadek Zmartwychwstania** – str. 19

Na bieżąco aktualizowane komunikaty, zalecenia i zarządzenia władz kościelnych oraz państwowych związanych z epidemią koronawirusa są zamieszczane także na internetowej stronie Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach: <http://www.kik.katowice.opoka.org.pl/>

Wersje kolorowe biuletynu „Dlatego” można pobrać: <http://www.kik.katowice.opoka.org.pl/>

„Ja przecież w swym ciele stygmaty Jezusa noszę” (Ga 6,17)

Piotr Macha, brat Sługi Bożego, ks. Jana Machy, były więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz, daje takie świadectwo w liście do biskupa katowickiego z dnia 19.03.1978 r.: „Większość ludzi zapomina o naszych śląskich prawdziwych bohaterach i męczennikach, a do takich zaliczam mego brata, ks. Jana Machę, który nie wahał się brać lania bykowcem po 120 uderzeń na raz, od których gniło mu ciało. Mało tego, on modlił się nawet za oprawców, a jeden z nich tak się wyraził: <Ten ks. Macha, to albo wariat, albo święty!> Takie są fakty.”

Róża, młodsza siostra ks. Jana Machy, tak wspomina męczeństwo swojego brata: „We wrześniu 1941 r. aresztowano go [ks. Jana Machę] na dworcu w Katowicach. Szukaliśmy go. Nie można było się dowiedzieć [gdzie jest]. Wreszcie znaleźliśmy go w Ersatzlager Mysłowice. Jak nam doniesiono, [mój brat – Jan] dziennie dostawał 80 pejczy na pośladek, tak, że miał do żywego odbite ciało... Na początku listopada został przeniesiony do więzienia w Mysłowicach. Co dwa tygodnie można mu było przynosić bieliznę i paczkę. Jak przyniosłam [do domu] bieliznę, to w pierw – pod żelazko, bo było pełno wszy, i cała była skrwawiona. Z Mysłowic do więzienia katowickiego brat został przeniesiony w kwietniu 1942 r., a 17 lipca 1942 r. Hanik został skazany na śmierć. Wyrok miał być wykonany do 99 dni. Ostatnie odwiedziny mieliśmy 20 listopada 1942 r. Pojechaliśmy z ojcem... Powiedziałam bratu, że w niedzielę będę przy więzieniu w Katowicach, żeby go zobaczyć w jakimś oknie. Ale on mi odpowiedział: <Mnie nie zobaczysz, bo jestem w głębokiej piwnicy; dzień i noc kajdany mam na rękach i nogach>.”

Z relacji kapelana więziennego w Katowicach, ks. Joachima Beslera, dowiadujemy się, że pamięta, jak prowadzono ks. Machę na śmierć. „Eskortowało go dwóch wachmistrzów. On po raz ostatni podniósł oczy ku gwiazdzystemu niebu i znikł w kaźni śmierci. Z budki strażnika można było słyszeć dokładne głucho uderzenie topora... W dniu wykonania wyroku śmierci (2 XII 1942) skazańcy prosili o spowiedź... Z ks. Machą widywaliśmy się co tydzień, kiedy podawałem mu Komunię Świętą. Opowiadali mi też koledzy niedoli, że w Mysłowicach katowano ks. Machę w straszny sposób. Jego ciało było czarne jak węgiel, to od bicia.”

W świetle tych świadectw nasz męczennik, Sługa Boży, ks. Jan Macha może powtórzyć za św. Pawłem: „Ja przecież w swym ciele stygmaty Jezusa noszę” (Ga 6,17), czyli blizny i rany zniesione dla Jezusa, znamiona Jego zbawczej Męki.

Ks. Józef Kozyra

Kazanie pasyjne I Jezus znakiem sprzeciwu i kamieniem upadku (Łk 2,34)

„On to przeznaczony został i nadal jest (perf. pass.) na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą”.

Słowa starca Symeona będące przepowiednią dotyczącą Jezusa zaznaczają, że wobec Niego nie można będzie przejść obojętnie. Jezus będzie przedmiotem kontrowersji. Stosunek ludzi do Jezusa, negatywny czy pozytywny, będzie wynikiem spotkania się z Nim w czasie, gdy będzie nauczał i działał cuda, jak również teraz. Czas ten jest przez Boga przewidziany i zdecydowany. Decyzja Boga została już powzięta i jest stale aktualna. Decyzja ta będzie zauważalna, gdy Jezus rozpocznie swą publiczną działalność. Wtedy to z powodu Jezusa dojdzie do upadku wielu ludzi, tych, którzy nie będą chcieli Go przyjąć ani uwierzyć Jego naukom. Równocześnie jednak dzięki Jezusowi, wielu odżyje duchowo, podniesie się z grzechu i moralnego zaniedbania. Ten kto wtedy, czy kiedykolwiek opowie się za Jezusem albo przeciwko Niemu, ten będzie trwał przy Bogu, lub upadnie na zawsze.

W zapowiedzi Symeona pobrzmiewają słowa proroka Izajasza (Iz 8,14n; 28,16): „Bóg stanie się kamieniem, o który można się potknąć, i będzie skałą, przez którą można upaść... Bóg mówi: <Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, twardy i drogocenny, będący pewnym i mocnym fundamentem. Kto wierzy, ten nie zginie>”.

Porównanie do skały bądź do kamienia węgielnego, który dla ludzi będzie ratunkiem lub powodem potknięcia się i upadku wykorzystał sam Jezus w przypowieści o przewrotnych rolnikach (por. Łk 20,9-19) odwołując się do Ps 118,22n: (Jezus zapytał uczonych w Piśmie i arcykapłanów) <Cóż znaczy to słowo Pisma: „Ten kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym (głowicą węgla)”>? Każdy, kto upadnie na ten kamień, rozbije się. Na tego zaś, na którego ten kamień spadnie, zmiażdży go>. Jezus zatem jest tym kamieniem tarasującym drogę, który przyczynia się do upadku tych, którzy w Niego nie uwierzą i nie przyjmą Jego posłannictwa. Jezus jednak okaże się ratunkiem i umocnieniem, jak kamień węgielny, dla tych, którzy w Niego uwierzą i pójdą za Nim.

Proroctwo Symeona zwięźle opisuje skutki przyszłej działalności Jezusa jako Mesjasza i Zbawiciela. Owe skutki: to upadek i powstanie wielu w Izraelu. Tekst tego proroctwa odzwierciedla sytuację pierwszych chrześcijan, którzy znali już rzeczywiste skutki działalności Jezusa. Wiedzieli, że osoba Jezusa i Jego nauka podzieliła społeczność żydowską na dwie grupy: jedni przyjęli słowa Jezusa, a inni je odrzucili.

Zapowiedź Symeona stwierdza, że zbawienie wprawdzie zostało już przez Boga przygotowane i jest realizowane. Niestety, wielu będzie takich, którzy znak, jakim będzie Jezus Mesjasz Zbawiciel, zlekceważą i odrzucą. Jezus stanie się znakiem któremu sprzeciwić się będą! Odnosi się to już do odrzucenia Zbawiciela, który przyszedł do swego ludu (por. J 1,11n; Ez 14,17).

Zapowiedź upadku wiąże się ze słowami o „znaku, któremu sprzeciwić się będą”. W Biblii znakiem mogą być wielkie czyny Boga lub Jego wybrańców, symboliczne czynności proroków, ilustrujące ich orędzie albo same osoby Bożych posłańców. Znak skłania do refleksji i przyjęcia wobec jego orędzia określonej postawy. Nie można obok znaku przejść obojętnie. Jezus jest dany jako znak, ponieważ całe Jego życie pokazuje, jaka jest wola Boża wobec ludzi. Wielu żydów, według zapowiedzi Symeona, nie będzie w stanie wyzbyć się własnych wyobrażeń Mesjasza, własnej koncepcji religijności, dlatego będą się sprzeciwiali radykalnej nowości Ewangelii Jezusa. Żydzi, jak zapowiadał Symeon, sprzeciwić się będą Jezusowi Mesjaszowi, a nawet Go odrzucą i zabiją.

Sprzeciw, na jaki natrafi nauka i działalność Jezusa, o czym mówi Symeon, to nienawiść tych, którzy nie potrafią zrozumieć tajemniczych prawd Bożych. Żydzi powołując się na wcześniejsze tradycje nie chcieli otworzyć się na nowość Ewangelii i w imię fałszywie rozumianej wierności Bogu zabili Jego Syna, domagając się ukrzyżowania Go. Tym sposobem prorocstwo Symeona o „znaku sprzeciwu” streszcza dzieje Jezusa i Jego uczniów oraz głoszonej przez nich Ewangelii. Bardzo drastycznym wyrazem tego sprzeciwu było najpierw ukrzyżowanie Jezusa a potem prześladowanie Jego wyznawców, którzy przez wieki aż do dnia dzisiejszego doświadczają wrogości świata, z tego powodu, że przyznają się do Chrystusa. Jezus jest jednak Zbawicielem nie tylko tych, co poszli za Nim i przyjęli Jego naukę, ale również wszystkich tych, co upadli. Do Niego bowiem może każdy zawsze przyjść i skorzystać z Jego zbawczej męki, śmierci i zmartwychwstania i osiągnąć życie wieczne.

Zapowiadany przez Symeona Jezus, jako „znak sprzeciwu”, dramatycznie jest obecny również w naszych czasach, w naszym życiu.

W nabożeństwie Drogi krzyżowej oglądamy Jezusa upadającego aż trzykrotnie. Co spowodowało te potknięcia się Jezusa?

Oto jak je przedstawia Paul Claudel w rozważaniach tłumaczonych przez siostrę Teresę Ledóchowską OSU:

Pierwszy upadek

W drogę! Ofiara i kaci ruszają razem. Zakółysał się tłum w kierunku Kalwaryjskiej Góry. Zachwiał

się, i na ziemię pada Bóg, przez ludzi wleczony za sznury.

Co na to mówisz, Panie? Co mówisz o tym upadku w pył ulicy? I skoro to już znasz z doświadczenia, co mówisz o tej tajemnicy? – Ta minuta, w której się traci równowagę, w której usuwa się grunt pod nogami... A co mówisz o tej ziemi, na której leżysz, a którąś stworzył przed wiekami?...

Ach! Nie tylko droga ku szczytom jest kamienista. Droga zła, ona również jest podstępna i wyboista. I nie idzie się po niej gładko, i noga nieraz się ślania, idąc po samych kamieniach, chociaż w sercu nie ma wahania!

O Panie! Przez Twoje święte kolana, te dwa kolana, które nie wytrzymały równocześnie; przez wstrząs nagły tego upadku, kiedy padałeś na strasznej drodze tak boleśnie; przez zasadzkę, która się udała; przez smak ziemi, który poznałeś, Panie, zachowaj nas od pierwszego grzechu, który się popełnia niespodzianie!

Drugi upadek

To nie kamień zawinił na drodze, ani sznur za mocno napięty. To sił zabrakło, gdy padał na bruk, gdy padał nagle z nóg ścięty...

O, upadku w połowie drogi! Zanim przyjdą ciosy ostatnie, kiedy braknie magnesowi bieguna, kiedy wierze nagle nieba zabraknie...

Wszak droga taka długa, a kres jej taki daleki... Rośnie gorycz w sercu zbolełym, godziny płyną jak wieki. Podczas, gdy na ramionach cięży krzyż, towarzyszysz nieustępliwy... I nagle wyciągasz obie ręce równocześnie, jak pływak nieszczęśliwy... I padasz! Już nie na kolana, lecz na Oblicze... Wali się ciało, ale i dusza uległa – ta dusza niezachwiana niczym!

Panie! Któryś to wszystko przebył dla nas, dla ludzi zbawienia... Wybaw nas od drugiego upadku, który się popełnia dobrowolnie... ze zmęczenia!

Trzeci upadek

Upadłem znowu! A tym razem nie ma już ratunku, wszystko wygląda stracone. Chciałbym się podnieść, a nie mogę – siły ludzkie są ograniczone! Jestem jak owoc wyciśnięty. Człowiek, którego dźwigam, cięży bez miary. Trzeba umierać! Łatwiej leżeć, niż stać. Łatwiej umrzeć pod krzyżem, niż żyć dla takiej ofiary!

O, Panie! Wybaw nas od trzeciego grzechu, jakim jest rozpacz i zniechęcenie. Wszak nic nie jest jeszcze stracone, jak długo śmierć przed nami, i cierpienie! Jak długo wyrok nie zapadł, nie doszło do ostatniej awarii...

Jezus upada po raz trzeci – ale pod szczytem Kalwarii.

I jeszcze z rozważań poetyckich Władysława Broniewskiego: – *Via Dolorosa*, Jerozolima 1943.

Jerozolimskie kamienie –
Jerozolimskie wieki.
To tu, na kosmicznej scenie,
tragedią dziejów dalekich

działo się, zapodziało
w lat i wydarzeń tłumie:
„słowo ciałem się stało” –
słowo trafiło do sumień...

Jerozolimskie ulice,
Via Dolorosa...
Na zakrętach tablice.
Zgroza.

Tu bili. Tu padł. Szedł dalej,
drewno dźwigając z bólem.
Znów bili i pytali:
„Kto jest Żydowskim Królem?”

Ciernie na głowie.
Sam wśród gawiedzi ulicznej.
Dobry człowiek.
Więzień polityczny.

I tak to Jezus również dzisiaj jest znakiem sprzeciwu i kamieniem upadku.

Ks. Józef Kozyra

Kazanie pasyjne II Modlitwa Jezusa w Getsemani

Obecne realia w Getsemani... Getsemani: ogród, gaj oliwny (J 18,1), kościół: Ecclesia elegans (bazylika agonii, konania Jezusa lub bazylika narodów), grota zdrady.

Droga Jezusa do Getsemani... Wieczernik, schody rzymskie obok pałacu Arcykapłana do doliny Tyropeon i przez Ofel (dolne miasto Dawidowe) do doliny Cedron; dalej sadzawka Siloe, źródło Gihon i grobowce helleńskie (Absaloma, Jakuba. Zachariasza).

Trzy wersje modlitwy według synoptyków:

Mk 14, 32 – 42

A kiedy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił.

Wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł przerażony drżeć, i odczuwać lęk (oddalenia od ludu, osamotnienie).

I rzekł do nich: Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie!

I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby – jeśli to możliwe – ominęła Go ta godzina.

I mówił: **Abba, Ojcze, Ty wszystko możesz uczynić, Oddał ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty** [niech się stanie]!

Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra: Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać?

Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokusę. (Modlitwa Pańska: I nie wprowadzaj nas w pokuszenie). Duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe.

Odszedł znowu i modlił się, powtarzając te same słowa.

Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdyż oczy ich były snem zmorzone, i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć.

Gdy przyszedł po raz trzeci, rzekł do nich: Śpicie dalej i odpoczywacie? Stało się! Przyszła godzina. Oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.

Wstańcie, chodźmy, oto zbliża się mój zdrajca.

Mt 26,36—46

Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił.

Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę.

Wtedy rzekł do nich: Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!

I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: **Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech odejdzie ten kielich ode Mnie! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty.**

Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną?

Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokusę (Modlitwa Pańska: I nie wprowadzaj nas na pokuszenie). Duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe.

Powtórnie odszedł i tak się modlił: **Ojcze mój, jeśli nie może to odejść [ode Mnie], ale muszę [to] wypić, niech się stanie wola Twoja!**

Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne.

Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa.

Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina

i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.

Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest ten, który Mnie wyda.

Lk 22,39-46

Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną, a za Nim poszli uczniowie.

Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: Módlcie się, abyście nie wpadli w pokusę (Modlitwa Pańska: I nie wprowadzaj nas na pokuszenie).

A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami: **Ojcze, jeśli chcesz, oddal ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!**

Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go.

Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię.

Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku.

Rzekł do nich: Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokusę.

(Modlitwa Pańska: I nie wprowadzaj na pokuszenie).

Komentarz egzegetyczny

Jezus modli się w oddaleniu od innych, cierpi samotnie. Modli się w postawie klęczącej (prośba) i leżącej: twarzą ku ziemi (adoracja i pokora).

Smutek i trwoga Jezusa wskazują na Jego prawdziwe człowieczeństwo. Jego ludzka natura odczuwa lęk przed cierpieniem i śmiercią. Modlitwa Jezusa, to wołanie człowieka doświadczonego, poddanego próbie, wylęknionego, bojącego się. Całą jednak swą ufność pokłada w Bogu i nie przestaje Go wielbić, bez względu na to, jaki będzie Jego ostateczny los. Widać tu aluzję do modlitwy lamentacyjnej w Ps 41-42:

Ps 41

„Nieprzyjaciele moi mówią o mnie złośliwie: Kiedyż on umrze i zginie jego imię?

A jeśli przychodzi któryś odwiedzić, mówi puste słowa, w sercu swym złość gromadzi, a skoro wyjdzie za drzwi, zaraz ją wypowiada.

Szepcą przeciw mnie wszyscy, co mnie nienawidzą i obmyślają moją zgubę:

Zaraza złośliwa nim zawładnęła i już nie wstanie ten, co się położył.

Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem i który chleb mój jadł, podniósł na mnie piętę.

Ale Ty, Panie, zmiłuj się nade mną i dźwignij mnie, abym im odpłacił.

Po tym poznam, żeś dla mnie łaskawy, że mój wróg nie odniesie nade mną triumfu.

A Ty mnie podtrzymasz dzięki mej prawości i umieścisz na wieki przed Twoim obliczem.

Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, od wieku aż po wiek! Amen, Amen”.

Ps 42

„Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże!

Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego: kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?

Łzy stały się dla mnie chlebem we dnie i w nocy, gdy mówią mi co dzień: Gdzie jest twój Bóg?

Gdy wspominam o tym, rozrzewnia się dusza moja we mnie, ponieważ wstępowałem do przedziwnego namiotu, do domu Bożego, wśród głosów radości i dziękczynienia w świątecznym orszaku.

Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo, i czemu jęczysz we mnie? Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wysławiać: Zbawienie mego oblicza i mojego Boga.

A we mnie samym dusza jest zgnębiona, przeto wspominam Cię z ziemi Jordanu i z ziemi Hermonu, i z góry Misar.

Głębia przyzywa głębię hukiem Twych potoków. Wszystkie twe nurty i fale nade mną się przewalają.

Za dnia udziela mi Pan swojej łaski, a w nocy Mu śpiewam, sławię Boga mego życia.

Mówię do Boga: Moja Skało, czemu zapominasz o mnie? Czemu chodzę smutny, gnębiony przez wroga?

Kości we mnie się kruszą, gdy lżą mnie przeciwnicy, gdy cały dzień mówią do mnie: Gdzie jest twój Bóg?

Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo, i czemu jęczysz we mnie? Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wysławiać: Zbawienie mego oblicza i mojego Boga”.

Jezus w chwili swego ogromnego cierpienia wewnętrznego, nie przestał zachęcać uczniów do czuwania z Nim razem. Zachęca również do modlitwy, aby nie wejść w pokuszenie i aby nie ulec szatanowi. Wezwanie Jezusa: Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie nawiązuje do Modlitwy Pańskiej. Pokusa, doświadczenie, krytyczna sytuacja w życiu człowieka może spowodować oddalenie się od Boga i utratę zbawienia. Modlitwa, do jakiej zachęca uczniów Jezus, ma umocnić w nich kontakt z Bogiem, aby nigdy się od Niego nie oddalili.

Modlitwa Jezusa jest synowskim oddaniem się Bogu. Oryginalna aramejska inwokacja „Abba” w tłum, greckim: „Pater – Ojcze” nawiązuje do wołania dziecka potrzebującego pomocy i ratunku Ojca. Żydzi zwracali się do Boga inną formułą: Abbi (Ojcze mój), lub Abinu (Ojcze nasz).

Jezus z miłością i całkowitym zaufaniem oraz z szacunkiem zwraca się do Boga Ojca: Jeśli jest taka możliwość, jeśli Ojciec może zmienić swoją wolę, aby Jezus, Syn Boży, nie musiał cierpieć i złożyć swego życia w ofierze, to Jezus prosi o taką zmianę decyzji Ojca. Decyzję jednak pokornie składa w ręce Ojca.

Próba, jakiej jest poddany Jezus, jest analogiczna do kuszenia Go na pustyni (na górze), gdzie Jezus odrzucił pokusę okazania swego posłannictwa inaczej, niż tego, czego chce Bóg Ojciec.

Jezus poddany doświadczeniom w Getsemani, podobnie jak na pustyni, jest sam.

Jezus w swoje godzinie męki jest sam. Naród wybrany oficjalnie odwrócił się od Niego. Jeden z Dwunastu Go zdradził. Trzech zaufanych uczniów również zawiodło zostawiając Jezusa w trwodze męki na modlitwie w Getsemani. Jezus wzywa ich do czuwania i modlitwy.

Wprawdzie uczniowie są chętni i mają dużo dobrej woli (duch ochoczy). Czyny jednak nie idą w parze z dobrą wolą, bo ciało jest słabe, unikające wysiłku, bojące się cierpienia i męki oraz ofiary. Takie ciało stwarza możliwość wejścia w pokusy, doświadczenia, z którego można nie wyjść zwycięsko. Czuwanie, jako gotowość na odrzucenie pokus i modlitwa, jako wyraz szukania pomocy u Boga, mogą człowieka uchronić od sprzeniewierzenia się woli Bożej.

Modlitwa Jezusa do Ojca jest prośbą o oszczędzenie Mu cierpienia, co symbolizuje obraz kielicha. Kielich symbolizował już w ST gniew Boży, jaki spada na Jego nieprzyjaciół, ale także cierpienie i śmierć, którą Bóg w swoich planach przewidział dla sprawiedliwych. Mimo przeświadczeniu o wszechmocy Ojca, Jezus pragnie jednak przede wszystkim wypełnić Jego wolę.

Łukasz zaznacza, że ta pełna zgoda Jezusa na wypełnienie woli Ojca budzi w Nim trwogę i zmaganie z sobą (agonia), co wywołuje krwawy pot, i dlatego Ojciec, za pośrednictwem anioła umacnia Syna. Krople krwi spadające na ziemię, świadczą o przeżywaniu przez Jezusa przyszłej męki.

Jezus zmagał się ze sobą i jeszcze gorliwiej się modlił. Łukasz podkreśla bardzo intensywną walkę z samym sobą (agonia), przed ostateczną decyzją pójścia na mękę. Z tej walki Jezus wyszedł zwycięsko dzięki wsparciu Ojca działającego przez anioła i dzięki żarliwej modlitwie. To ta modlitwa stała się skuteczną bronią przeciw pokusom.

Jezus w modlitwie w Getsemani jest smutny aż do śmierci, bo swoim ogromem smutek ten prowadzi do śmierci. Dlatego w sytuacji skrajnego udręczenia, Jezus prosi swoich uczniów, aby byli razem z Nim i aby czuwali. Jezus zobowiązuje uczniów do czuwania w obliczu swojej wielkiej próby życiowej, podobnie jak to przypomniał św. Piotr w 1P 5,8: „Czu-

wajcie, bo przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący szuka, kogo pożreć”.

Słowa Jezusowej modlitwy z Getsemani powtarzamy za każdym razem w Modlitwie Pańskiej: „Bądź wola Twoja, Ojczy nasz”. Jezus naucza więc swoich uczniów aby powtarzali za Nim: Ojczy, bądź wola Twoja; nie jak ja chcę, ale jak Ty chcesz! Przez swą modlitwę w Getsemani Jezus nie tylko uczy nas godzić się z wolą Bożą, ale ją wypełniać, a to wcale nie jest łatwe.

Poza Ewangelistami (Mk, Mt, Łk), również autor Hbr skrótkowo opowiada o wydarzeniach w Getsemani, o modlitwie Jezusa pełnej trwogi i zaufania Bogu Ojcu, o zdaniu się całkowicie na Jego wolę. W Hbr 5,7n czytamy: „[Jezus Chrystus] z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości [Bogu]. Będąc Synem nauczył się posłuszeństwa, przez to, co wycierpiał”.

Modlitwa Jezusa w Getsemani została wysłuchana przez Ojca. Zadość się bowiem stało prośbie Jezusa o wypełnienie woli Ojca. Będąc posłuszny i dzięki swej uległości przez swoje cierpienie i przez swoje zmartwychwstanie ostatecznie zatryumfował nad śmiercią.

Ufna modlitwa Jezusa w Getsemani uczyniła Go czuwającym i gotowym podjąć mękę dla naszego zbawienia.

Modlitwa Jezusa w Getsemani jest aktem posłuszeństwa i zaufania Ojcu, a nie wyrazem rozpaczki i zagubienia. Jezus nigdy nie był opuszczony przez Ojca. Jezus, jako człowiek wzdyga się przed przyjęciem kielicha męki i śmierci. Świadomość, że to Ojciec podaje ten kielich, uzdalnia Go do przyjęcia woli Boga z całym posłuszeństwem.

Żywa pobożność człowieka sprawiedliwego wyraża się zarówno w skardze, jak i w zaufaniu; w prośbie do Ojca i w poddaniu się Jego woli.

Modlitwa Jezusa w Getsemani stanowi dla chrześcijanina pociechę, ponieważ pokazuje, że Jezus wziął na siebie grzechy nas wszystkich i wypełniając wolę Bożą ostatecznie nas zbawił. Modlitwa Jezusa, wyrażająca całkowitą uległość i posłuszeństwo, została wysłuchana. Bóg Ojciec przez Jezusa, swego Syna do końca wypełnił swój plan zbawienia ludzi.

Ks. Józef Kozyra

Kazanie pasyjne III Zdrada Judasza

„Przyjacielu, po coś przyszedł?” (Mt 26,50)
Pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?” (Łk 22,48)

Judasz Iskariota, syn Szymona, mąż z Kariot w Judei (por. J 6,71; 12,4; 13,2,26; Mk 14, 10; Mt 26,14).

Judasz (Jehuda, Judas), jeden z Dwunastu, Apostołów, uczeń Jezusa, ten, który Go zdradził. Ewangelisci aż 36 razy zaznaczają jego zdradziecki czyn.

Przestępstwo Judasza polegało na wydaniu Jezusa religijnym władzom żydowskim, które podjęły decyzję o zgładzeniu Jezusa (Mk 14,10n; Mt 26, 3-5.14-16; Łk 22,1-6). Judasz wskazał miejsce, gdzie zatrzymywał się Jezus, kiedy skończył nauczać w świątyni. Była to grotka w Getsemani, w ogrodzie oliwnym u podnóża Góry Oliwnej (J 18,2). Judasz miał pomóc przy identyfikacji Jezusa w ciemnościach nocy, aby uniknąć pomyłkowego aresztowania nie tej osoby, którą chcieli pojmać przedstawiciele Sanhedrynu (Mk 14,44). Judasz wyraził na to zgodę i zrealizował przyjęty plan ujęcia Jezusa, co przesądziło o winie zdrady dokonanej przez Judasza (Mk 14,21; J 19,11).

W teologicznej interpretacji tego haniebnego czynu Judasza Ewangelisci podkreślają, że Jezus dokładnie znał swój przyszły los i odsłonił już wcześniej zamiary wrogów (J 6,64.67-71; 13,11.18-30). W tym kontekście, decyzja Jezusa, aby pójść na śmierć, mimo istniejącego spisku, ujawnia się jako całkowicie suwerenna. Jezus podjął ją świadomie, aby wypełnić zapowiedzi Pism ST, czyli aby urzeczywistnić objawiony tam Boży plan zbawienia (Mk 14,21; J 13,18; 17,12; Dz 1,16).

Czyn Judasza w tej historiozabawczej perspektywie, z moralnego punktu widzenia, był haniebną zdradą Jezusa. Czyn ten jednak traci swoją antychrystologiczną wymowę. Przez tragedię Judasza ukazuje się tajemnica wydarzeń zbawczych.

Ewangelisci wskazują też na motywy, jakimi mógł się kierować Judasz w swoim działaniu. Zasadniczy powód zdrady Jezusa, niektórzy upatrują w chciwości Judasza (Mk 14,10n; Mt 26, 15; J 12,4-5). Inni sugerują brak wiary Judasza (J 6,64-71), albo rozczarowanie sposobem realizowania przez Jezusa misji mesjańskiej, co nastąpiło zwłaszcza po zapowiedziach męki (Mk 8,31-33; J 6,60-66). Motyw opętania Judasza przez szatana pozostaje w ścisłym związku z jego zdradzieckim czynem (Łk 22,3-53; J 6,70n; 13,2-27; 17,12).

W Ewangelii Mateusza i Łukasza oraz Dziejach Apostolskich czytamy opis dramatycznej śmierci Judasza. Nastąpiła ona przez powieszenie się, gdy Judasz zdjęty żalem po dokonanej zdradzie odniósł do świątyni uzyskane wcześniej pieniądze, a tam ich nie przyjęto (Mt 27,3-10). Dramatyczna śmierć Judasza mogła też mieć miejsce na polu Hakeldama (w dolinie Gehenny), w nie do końca jasnych okolicznościach („spadł głową na dół, pękł na pół i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności” – Dz 1,16-19).

Tyle i tak dramatycznie piszą o Judaszu Ewangelisci, wymieniając go zawsze na końcu spisu Aposto-

łów z charakterystycznym dodatkiem: „to ten, który zdradził Jezusa”.

W tradycji kościelnej, mającej swoje odbicie w sztuce chrześcijańskiej i w literaturze począwszy od starożytności, przez średniowiecze aż po czasy współczesne Judasz przedstawiany jest z sakiewką z pieniędzmi, które symbolizują jego zdradę i fałsz. Pokazywany jest w czarnym nimbie, bez aureoli; do apostoła – zdrajcy, przybliżył się diabeł. Judasz przedstawiany jest jako człowiek zły, chciwy i obłudny, ale także jako osoba tragiczna, która musi wypełnić swoją misję przewidzianą w Bożym planie zbawienia. Zdrada Judasza, to wielki ludzki dramat, zakończony samobójczą śmiercią, będącą przykładem złej skruchy, która nie zasługuje na przebaczenie.

W dziełach artystów średniowiecznych postać Judasza wzbudzała obrzydzenie, jego postępowanie surowo potępiano, umieszczając obok tego apostoła – diabła. Ukazywano też Judasza powieszonoego w piekle.

Judasz, to człowiek słaby i nieszczęśliwy. Obraz Judasza zwracającego srebrniki (Rembrandt) zwraca uwagę na psychiczne cierpienia złooczyńcy.

W literaturze polskiej negatywny wizerunek Judasza ukazuje już dzieło średniowieczne: *Żywot Pana Jezusa Krysta*: Judasz przedstawiony jest w rozmowie z radą faryzeuszów, którym daje szczegółowe wskazówki, jak mają pojmać Jezusa. Następnie podczas uczty w Betanii, Judasz odbiera od Matki Bożej polecenie opiekowania się Jezusem, jej ukochanym synem. Judasz jednak zdradza Jezusa w Ogrójcu a następnie popełnia samobójstwo. Autor dzieła (Opeć) podkreśla niegodziwość Judasza i jego zatwardziałość. Nie odwołuje go od jego zbrodniczego zamiaru postawa Jezusa, który w czasie uczty w Betanii posadził Judasza między sobą i swoją matką.

W staropolskich dramatach pasywnych wizerunek Judasza narysowano w ujęciu psychologicznym, nawiązując do tradycji biblijnej i apokryficznej. Wyrażono odrazę dla jego wyrafinowanej podłości. Podkreśla się niewdzięczność Judasza jako ucznia, wobec Jezusa. Rysuje się też obraz Judasza zrozpaczonego, odrzuconego i wzgardzonego przez kapłanów. Judasz przy grobie Jezusa w obecności Piłata wygłasza tragiczny monolog, w którym na wizerunek Judasza składa się szaleństwo połączone z nikiemnością. Judasz nie wierzy w możliwość odpuszczenia grzechów i zmierza ku samozagładzie, stając się alegorią nie kajającego się grzesznika. Potępięcza śmierć Judasza miała być dla innych grzeszników przestrogą i przypomnieniem o konieczności wiary w Boże miłosierdzie. Z tragicznej śmierci Judasza radują się diabły.

Judasz w literaturze polskiej stał się postacią zindywidualizowaną, kierującą się tajemniczą niechęcią do Jezusa i pogardliwym stosunkiem do Jego metod nauczania i postępowania oraz pozyskiwania sobie uczniów.

Judasza do rozpacz i samobójczej śmierci prowadzi pycha (K. Baliński). Judasz, będąc postacią demoniczną owładnięty jest żądzą władzy i zazdrośną miłością do Marii Magdaleny. Za swoje zbrodnie naznaczony został piętnem Kaina i do końca życia musi się tulać po świecie (K. Ostrowski: *Judasz i Magdalena, czyli rozpacz i nadzieja*).

Literatura Młodej Polski w postaci Judasza ukazuje wewnętrzny dramat człowieka, nad którym zawisło nieubłagane fatum. Judasz to człowiek zdeterminowany ułomnością natury ludzkiej, za którą odpowiedzialny jest Bóg – Stwórca. I dlatego Judasz, to człowiek nikczemny, nie mogący sobie poradzić z własną słabością, ostatecznie wybucha buntem przeciw Bogu (K. Tetmajer). Judasz, to kochanek, którego do zdrady popycha zazdrość o Marię Magdalenę (G. Daniłowski).

Zdrada Judasza była niekiedy interpretowana w sposób pozytywny. Łączono ją ze świadomym działaniem Judasza, który w przeciwieństwie do pozostałych uczniów, wiedział o dokonującym się odkupieniu. Już w starożytności chrześcijańskiej (II w.) w tym duchu zostało napisane pismo heretyckie o nazwie *Ewangelia Judasza*, przetłumaczone ostatnio z jęz. koptyjskiego. Ewangelia ta była używana przez grupę gnostyków. W ich opisie Męki Pańskiej pokazano, jak wypełniła się tajemnica zdrady, i to, jak Judasz przyczynił się do odkupienia świata. W *Ewangelii Judasza* znajdują się też objawienia dane Judaszowi. Tylko Judasz znał prawdę i dokonał tajemnicy zdrady. Przez Judasza i to co ziemskie, i to co niebieskie, zostało rozwiązane (Ireneusz). Do tej opinii o Judaszu przychyliła się S. Korab-Brzozowski (*Ostatnia wieczerza*).

Zdrada Judasza była też przedstawiana jako symbol winy i grzechu całej ludzkości (L. Staff). Czyn Judasza się uniwersalizował, wina zdrajcy uległa pomniejszeniu. Jezus przebaczył Judaszowi (S. Wyspiański). Rehabilitację Judasza przedstawił K.H. Roztworowski (*Judasz z Kariotu*). Wychodząc poza psychologię zdrady uczynił Judasza symbolem tego, co w człowieku małe i słabe. Dramat Judasza polega na fałszywym pojmowaniu nauki Jezusa. Judasz zdradził Boga z lęku przed cierpieniem i śmiercią.

J. Akrzyński (*Judaszowa zbrodnia*) mówi o pozornej zdradzie Judasza. On zdradza, aby sprowokować Jezusa do objawienia swej boskiej mocy. Judasz zgadza się na to, że męka Jezusa była konieczna dla przemiany ludzkich serc. Judasz dręczony wyrzutami sumienia, rzuca się w końcu w przepaść, prosząc Jezusa, by go do siebie przyjął.

Według L. Staffa (*Judasz*) zdrajca wydaje swego Mistrza, gdyż sam poczuł się zdradzony. Jezus, do którego przystał Judasz, zauroczony Jego pięknem moralnym, objawiając swoją boskość odebrał Judaszowi, zwyczajnemu człowiekowi, nadzieję, na to, aby stał się on doskonałym.

W laickiej i antychrześcijańskiej wizji Judasza (W. Panas: *Według Judasza*) podkreśla się, że ewangeliczna historia Judasza jest nieprawdopodobna. Według Panasa, Judasz to zamożny i wykształcony kupiec z Aleksandrii. Nie zdradził on Jezusa ani nie popełnił samobójstwa. Pod koniec swego życia przeciwstawiając się zmyślonemu relacjom, opisał własną wersję wydarzeń związanych ze śmiercią Jezusa i losami Jego pierwszych wyznawców. Stanowiło to zaledwie epizod w życiu Judasza. A jego pochłaniało głównie prowadzenie interesów, dywagacje filozoficzne oraz wspomnienia dawnej miłości do Marii Magdaleny. Judasz był wykonawcą powierzonej mu przez Jezusa misji tworzenia wśród ludzi wykształconych wspólnot, w których realizowano by określone ideały moralne. Dzięki pieniądзом Judasza wspólnoty te mogły powstawać i rozwijać się.

W dziele Broszkiewicza *Trzydzieści srebrników*, Judasz występuje jako tajny agent pracujący na usługach trzech organizacji. Otrzymywał stałą pensję po 30 srebrników. Skompromitowany podczas wieczerzy w wieczerniku, w odwecie za zdradę zostaje powieszony przez apostołów. Według Stojowskiego (*Prokuratora zapiski sekretne*) Judasz jest dla Piłata idealnym współpracownikiem policji, nieumiejętnie wykorzystanym przez arcykapłana. W dramacie Iredyńskiego: *Żegnaj Judaszu*, jest on człowiekiem do końca wiernym, sam natomiast zostaje oszukany i zdradzony. Łysiak z kolei, ukazuje Judasza jako jedyne intelektualistę wśród Apostołów, który jest wzorem poświęcenia (*Flet z Mandragory*). Drzeżdżon w dziele *Pamiętnik Judasza* przedstawia Judasza jako człowieka osamotnionego i wyobcowanego. Solidaryzuje się z nim jedynie Żyd – wieczny tułacz.

W świecie zrelatywizowanych wartości, niemożliwa jest moralna ocena czynu Judasza. Według W. Bąka Judasz jest bratem każdego, kto odrzuca wieczne Słowo Boga. R. Brandstaetter (*Jezus z Nazaretu*) wpisał zdradę Judasza w wymiar Bożego planu zbawienia. Judasz to ubogi handlarz pachnidłami, głęboko wierzący. Zdradził Jezusa, gdyż widział w Nim fałszywego proroka zagrażającego religii żydowskiej. Jezus bowiem zapowiedział zburzenie świątyni. Judasz za późno rozpoznał swoją winę i popełnił samobójstwo, mając nadzieję, że w ten sposób wyprosi Boże miłosierdzie.

Wróćmy jednak do pytań, jakie postawił Judaszowi Jezus w Getsemani: „Przyjacielu, po coś przyszedł?” (Mt 26,50). „Pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?” (Łk 22,48).

Mateusz tak relacjonuje dramatyczne i tragiczne zarazem wydarzenie w Getsemani: „Judasz zbliżył się do Jezusa i powiedział: Bądź pozdrowiony, Rabbi! I pocałował Go. A Jezus mu rzekł: Przyjacielu, po coś przyszedł?” Czy Jezus usiłował po raz ostatni uprzytomnić Judaszowi złość jego postępków i dlatego zwrócił się do niego w tak przyjaznej formie: Przyjacielu!? A może Jezus chciał powiedzieć Judaszowi z wrodzoną sobie życzliwością, że jego podły czyn

jest tylko spełnieniem się odwiecznych planów Bożych. Zaś sam Judasz jest tylko smutnym i tragicznym narzędziem, bo tak sam, niestety, pokierował swoim dramatycznym życiem. Trudno to jednoznacznie stwierdzić.

Słowa Jezusa skierowane do Judasza mogą mieć sens gorzkiej ironii a zarazem zgody na wypełnienie Bożego planu zbawienia. „Przyjacielu, to, po coś przyszedł, [to niech się stanie]”. Jezus nazywa Judasza przyjacielem, który jednak nie stanął na wysokości zadania, zawiódł. Ten, który był na co dzień towarzyszem Jezusa, kolegą, serdecznym i dobrym przyjacielem teraz przyszedł zdradzić, wydać Jezusa wrogom. Jezus jednak nawet w godzinie zdrady, nazywając Judasza przyjacielem okazuje mu swoją miłość. Orygenes widzi w czynie Judasza dwie postawy: Z jednej strony, Judasz nie był jednoznacznie wrogo nastawiony do Jezusa, ale z drugiej strony, nie przyłgął całym sercem do swego Mistrza i nie potraktował Go po przyjacielsku.

Przy spotkaniu z Jezusem w Getsemani Judasz zachowuje się, jak ktoś, kto w normalnych okolicznościach pocałunkiem wita i okazuje szacunek do swego Nauczyciela. Pocałunek taki był szczególnym wyrazem uczucia miłości łączącej dwie osoby, ale też znakiem istniejącej między nimi różnicy. Jezusowi – Nauczycielowi, należy szacunek ucznia – Judasza. W Getsemani pocałunek Judasza pełni rolę znaku, dzięki któremu tłum przybyły pojmać Jezusa, może Go bezbłędnie rozpoznać. Słowa Jezusa: „Pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego, Judaszu?” (Łk 22,48) wyrażają Jego zdziwienie i smutek. Paradoks i tragizm tej sytuacji polega na tym, że pozdrowienie pokoju, pocałunek, niesie tu ze sobą śmierć. Gest miłości oznaczający przyjaźń staje się gestem zdrady Tego, który jest prawdziwą Miłością. Gest ten łamie i niszczy przyjaźń. Jezus nie wypowiada żadnego słowa potępienia pod adresem Judasza. Boleje jedynie z tego powodu, że pocałunek, znak miłości i szacunku, Judasz przemienił w znak podstępny i zdrady.

Oceny postępków Judasza starożytnych Ojców Kościoła są negatywne i pełne odrazy. Tłumaczą jednak, że pocałunek zdrady jest konsekwencją obecności ducha kłamstwa – szatana, działającego przez Judasza (Cyryl Aleks.).

Słowa Jezusa do Judasza: „Pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?” (Łk 22,48) wyrażają zdziwienie Jezusa i niedowierzanie, ale także mogą być propozycją dla Judasza, aby się jeszcze wycofał. Judasz usłyszał jednak przy tym wyraźnie, co Jezus sądzi o jego postępowaniu. Jest to niegodziwa zdrada, wydanie wrogom przyjaciela, a zdrajcą, każdy człowiek gardzi.

Wystrzegajmy się w życiu postawy Judasza. Niech nas Bóg od tego uchroni!

Ks. Józef Kozyra

Kazanie pasyjne IV **Jezus przed Piłatem:** **„Królestwo Moje nie jest z tego świata”** **(J 18,33-37)**

Poncjusz Piłat. Kim był? Pochodził z rodziny rycerskiej żyjącej w Poncie, w rzymskiej prowincji w Płn. Azji Mniejszej nad Morzem Czarnym. Dzięki przyjacielskim wpływom Sejana, doradcy Tyberiusza, znanego z wielkiej wrogości do Żydów, został Prokuratorem Judei (lata 26-36), sam będąc też wielkim antysemitą. Piłat zastąpił na tym stanowisku Prokuratora Waleriusza Gratusa (15-26) a po nim pełnił tę funkcję Marcellus (37 r.). Swoją wrogość i lekceważenie zwyczajów żydowskich okazywał m. in. bezczeszcząc świątynię przez wprowadzenie tam żołnierzy rzymskich z wizerunkami cesarza, któremu oddawano cześć boską (Augustus). Także wystawiał tarcze z wizerunkami cesarza tuż przy świątyni w twierdzy Heroda zwanej Antonia. Dopiero wskutek skarg żydowskich do cesarza Tyberiusza, Piłat usunął gorszące znaki bezczeszczące świątynię i przeniósł je do świątyni Augusta w swojej rezydencji w Cezarei Nadmorskiej. Z tego też powodu rządy Piłata nie cieszyły się uznaniem przez Żydów.

Piłat nazywany Prefektem Judei (Praefectus Judaeae) nosi też tytuł: Hegemon (namiestnik, zarządca) oraz Archon (władca) i Filos Kaisari (przyjaciel cesarza).

Ewangelie podają nam przykłady surowych rządów Piłata i konfliktów ze społecznością żydowską. Piłat ostro reagował na przejawy buntu a szczególnie na akty przemocy Żydów wobec Rzymian. Barabasa uwięził wraz buntownikami, którzy w rozruchach dokonali morderstwa (Mk 15,7). Zbuntowanych Galilejczyków, przybyłych złożyć ofiary do świątyni, bezwzględnie ukarał „mieszając ich krew, z krwią ich ofiar” (Łk 13,1).

Ewangelisci przedstawiają Piłata, jako sędziego Jezusa. Mimo oskarżeń ze strony starszyny żydowskiej wobec Jezusa, o nawoływanie do buntu przeciw cesarzowi, Piłat uznał Jezusa za niewinnego, i starał się Go uwolnić. Próbował nawet uciec od konieczności podjęcia decyzji wobec Jezusa i skorzystał ze sposobności odesłania Jezusa – Galilejczyka, do Heroda Antypasa, który był zarządcą rzymskim w Galilei (tetrarcha), a w czasie procesu Jezusa przebywał w Jerozolimie (Łk 23,6-12). Brak wyroku skazującego Jezusa przez Heroda Antypasa oraz nie znalezienie winy w Jezusie, która pozwoliłaby Piłatowi na wyrok skazujący, doprowadza Piłata do stwierdzenia niewinności Jezusa (Łk 23,13-16).

Mimo to Piłat wydał wyrok skazujący Jezusa na śmierć przez ukrzyżowanie, ale dopiero pod wpływem ogromnego nacisku tłumu żydowskiego podburzonego przez przywódców religijnych, domagają-

cych się skazania Jezusa i uwolnienia Barabasa – zabójcę.

Ewangelisci jednoznacznie obciążają za wyrok śmierci wydany na Jezusa nie Piłata, lecz władze żydowskie i podburzony tłum domagający się ukrzyżowania Jezusa (Mk 15,1-15; Mt 27,1-2.11-26; Łk 23,1-25; J 18,28-40; 19,12). Również św. Piotr w swoich przemówieniach do Żydów czyni im ostry zarzut, że to oni „rękami bezbożnych przybili Jezusa do krzyża i zabili Go” (Dz 2,23) i mówi im gorzkie słowa: „Wy wydaliście Jezusa i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy ten postanowił Go uwolnić. Zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, a wyprosilicie ułaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Tego, który wprowadza do życia... [archegos]” (Dz 3,13n). Podobnie surowo ocenia Żydów św. Paweł, wcześniej wróg Jezusa i prześladowca Kościoła. W 1 Tes 2,15n pisze: „Żydzi zabili Pana Jezusa i proroków i nas także prześladowali; a teraz zabraniają nam przemawiać do pogan w celu ich zbawienia”. Wprawdzie w 1 Kor 2,8 Paweł stara się tłumaczyć Żydów za ich haniebnny czyn, że „gdyby pojęli ukrytą wcześniej tajemnicę Bożej Mądrości, to nie ukrzyżowaliby Pana Chwały”. Także św. Piotr chce wyjaśnić niecne postępowanie swoich żydowskich braci i mówi: „Wiem, że działaliście w nieświadomości, jak też wasi przywódcy” (Dz 3,17).

Piłat, według relacji Ewangelistów, przejrzał nieuczciwe zamiary Żydów wobec Jezusa i zdawał sobie sprawę z Jego niewinności (Mk 15,14; Mt 27,23; Łk 23,4.14.22; J 18,38). Piłat uciekał się do różnych sposobów ocalenia Jezusa, dlatego odesłał Go do Heroda Antypasa (Łk 23,6-15), zamierzał wymierzyć Jezusowi tylko karę chłosty (Łk 23,16; J 18,39n), usiłował skorzystać z prawa łaski (Mt 27,15-21; J 19,1-6), byleby tylko uniknąć wydania Jezusa na śmierć. Wszystkie te starania Piłata nie przyniosły jednak skutku. Sytuacja osobista Piłata też się zmieniła, bowiem umarł Sejan, jego poplecznik u Tyberiusza. Przywódcy żydowscy dobrze o tym wiedzieli i postanowili Piłata zastraszyć. Gdy Piłat usłyszał, że wypuszczenie więźnia podającego się za króla dowodzi lekceważenie osoby cesarza, uląkł się i zatwierdził wyrok (J 19,12-16).

Mateusz podaje jeszcze dwie sceny potwierdzające niewinność Jezusa przez Piłata. „Otóż żona Piłata przysłała mężowi ostrzeżenie: nie miej nic w sprawie Tego Sprawiedliwego, bo przeżyłam duchowe cierpienia we śnie z Jego powodu” (Mt 27,19). „A kiedy Piłat mimo usilnych prób uratowania Jezusa, widział, że niczego nie osiąga, a wzburzenie tłumu wzrasta, wziął wodę i umył wobec wszystkich ręce, mówiąc: nie jestem winien krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz. Tłum zaś zawołał: krew Jego na nas i na dzieci nasze” (Mt 27,24n). Tyle mówią Ewangelisci usprawiedliwiający wydanie wyroku śmierci na Jezusa przez Piłata.

Historyczne wiadomości o Poncjuszu Piłacie urywają się w momencie wysłania go do Rzymu

przez legata Syrii Witeliusa w 36 r. w celu wytłumaczenia się z okrutnych zająć w Samarii.

Legendarne pozabiblijne wiadomości o dalszych losach Piłata, znane z literackiej tradycji wczesnochrześcijańskiej (apokryfy) mówią o korespondencji Piłata z cesarzem Tyberiuszem i Klaudiuszem, w których to listach Namiestnik rzymski informuje o śmierci Jezusa i ostrzega przed kłamstwami Żydów. Piłat wyjaśnia cesarzowi motywy swego postępowania, podkreślając chęć uniknięcia zamieszek i niepokoju. Pisząc do cesarza o śmierci Jezusa, Piłat akcentuje niewinność oskarżonego, wspomina Jego cudotwórczą moc i podkreśla zaciekłość Żydów. W jednym z apokryfów (Paradosis Piłata) czytamy, o reakcji cesarza Tyberiusza na list Piłata. Cesarz zagniewany na Piłata skazał go na karę śmierci. Żydów też nie ominął gniew cesarski i wielu z nich skazano na śmierć, a innych sprzedano w niewolę. Inne źródła wczesnochrześcijańskie (Acta Piłata) jeszcze bardziej akcentują winę przywódców żydowskich usprawiedliwiając postępowanie Piłata i czyniąc z niego nawróconego wyznawcę Chrystusa. Wśród innych apokryfów o Piłacie warto wspomnieć korespondencję Piłata z Herodem Antypasem. Według tej relacji doszło do spotkań rodziny Piłata ze zmartwychwstałym Chrystusem. Heroda dotknęły cierpienia i musiał pokutować za zamordowanie Jana Chrzciciela oraz za naigrawanie się z Jezusa. Z apokryficznego listu cesarza Tyberiusza do Piłata dowiadujemy się, że cesarz potępił Namiestnika za skazanie Jezusa na śmierć. Sam zaś cesarz Tyberiusz podjął pokutę i rozpoczął nowe życie, będąc nawrócony przez Marię Magdalenę.

Ze współczesnych obrazów Piłata sądującego Jezusa, na uwagę zasługuje dzieło Jacka Malczewskiego (Lwów). Artysta ukazał Piłata jako młodego, znużonego mężczyznę, który siedzi wygodnie na wprost widza i zajmuje się pielęgnacją swoich paznokci. Lekceważy w ten sposób stojącego obok niego Jezusa w cierniowej koronie. Misa z wodą została zaledwie zaznaczona u dołu kompozycji. W takim ujęciu Piłat jest całkowicie zdystansowany do rzeczywistości, w którą został wplątany. Swoją postawą sygnalizuje, że ma władzę zrobić z Jezusem wszystko, co zechce.

Jedynie w Ewangelii Jana znajdziemy dłuższą rozmowę Jezusa z Piłatem (J 18,33-38; 19,9-11). Tekst ten zachował się w najstarszym znalezionym dotychczas fragmencie NT, na papirusie z początku II w. Dokument ów nazywamy papirusem Raylandsa (P 52), bo znajduje się w Manchesterze w muzeum Raylandsa.

Oto ten dialog: „Piłat wszedł powtórnie do pretorium i przywoławszy Jezusa zapytał Go: Czy Ty jesteś królem Żydów? Jezus mu odpowiedział pytaniem: Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie? Piłat odparł: Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Cóżś uczynił? Jezus odpowiedział: Królestwo Moje nie

jest z tego świata. Gdyby Królestwo Moje było z tego świata, słudzy Moi walczyli by, abym nie został wydany Żydom. Obecnie jednak Królestwo Moje nie jest stąd. Piłat więc rzekł: A zatem, jesteś królem? Jestem królem, tak jak mówisz, odparł Jezus. Ja się po to urodziłem, i po to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha głosu Mego. Wtedy zapytał Go Piłat: co to jest prawda?" (J 18,33-38).

Następnie w J 19,7-11 czytamy: „Piłat rozmawiając z Żydami usłyszał, że Jezus zgodnie z Prawem Mojżeszowym powinien ponieść śmierć, gdyż sam siebie uczynił Synem Bożym. Piłat usłyszawszy takie słowa, jeszcze bardziej się przestraszył. I wszedłszy znowu do pretorium pyta Jezusa: Skąd Ty jesteś? Ale Jezus mu nie odpowiedział. Wtedy Piłat rzekł: Nie mówisz ze mną? Czy nie wiesz, że mam władzę Cię uwolnić, i mam władzę Cię ukrzyżować? Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci nie była dana z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który Mnie tobie wydał”.

Jan Ewangelista nie tyle przedstawia proces polityczny Jezusa przed dygnitarzem rzymskim, lecz raczej odbywający się wobec Piłata proces między Żydami a Jezusem. W rzeczywistości chodzi tu o proces między niewierzącym światem a Jezusem. Na tle nienawiści Żydów, na plan pierwszy w tym procesie wysuwa się zagadnienie godności królewskiej Jezusa, oficjalnie stwierdzonej przez władzę rzymską (Piłat) wobec świata. Jako Król Jezus jest intronizowany przez Piłata (posadzony na podwyższonym miejscu – Gabbata, Litostrotos – J 19,13), ukoronowany i ukazany Żydom: „Oto Król wasz” (J 19,5.15n).

Jezus w rozmowie z Piłatem oświadcza, że jest królem i wyjaśnia właściwą naturę swej królewskiej godności (nie z tego świata – J 18,36). Królewskość Jezusa podkreśla cierniowa korona, purpurowy płaszcz, słowa żołnierzy (Witaj Królu Żydów – J 19,2n). W tych insygniach królewskich Piłat pokazuje Jezusa Żydom: „Oto Król wasz!” (J 19,14).

W opisie Janowym Piłat zna oskarżenie postawione Jezusowi przez władze Sanhedrynu, że jest Królem Żydów, rozumiejąc ten tytuł w sensie politycznym, jak sugerują rozmawiający z Namiestnikiem Żydzi. Nawigują oni zapewne do tego, że Jezus przypisuje sobie godność mesjańską rozumianą przez nich w sensie doczesnym. Jezus jednak zdecydowanie odrzucał taką koncepcję Mesjasza, i dlatego unikał nazywania Go tym tytułem. Królewski zaś wjazd Jezusa na osiołku do Jerozolimy był wypełnieniem zapowiedzi mesjańskiej.

Jezus odpowiadając Piłatowi, który Go pyta, czy jest Królem Żydów, stawia z kolei pytanie Namiestnikowi, czy to mówi od siebie, czy też przejął informację od innych Żydów. Jezus zdaje się pytać, czy Prokurator ma na myśli władzę królewską w sensie czysto politycznym, polityczno-mesjańskim, czy religijnym? Pytanie Jezusa postawione Piłatowi zde-

nerwowało hegemonia. Z dumą dygnitarza rzymskiego stwierdza, że nie jest Żydem, by wchodził w ich sprawy. Jako prefekt rzymski pyta, opierając się na zdradzieckich oskarżeniach żydowskich, aby oficjalnie ustalić winę Jezusa.

W odpowiedzi Jezus wyjaśnia, że pochodzenie Jego władzy królewskiej i jej przynależność nie dotyczy sfer światowych. To nie świat udzielił władzy Jezusowi. Świat nie jest też w aspekcie politycznym terenem wykonywania przez Jezusa władzy królewskiej. Określenie: „nie z tego świata” ma także sens eschatologiczny, wskazujący na wieczne Królestwo Boże, które Jezus przyszedł ustanowić na świecie. W stosunkach międzyludzkich zwolennicy władzy ziemskiej Jezusa walczyli by w obronie swego władcy. Królestwo Jezusa jest jednak całkowicie inne, niż sobie to wyobrażał Piłat. Prokurator wyczuwając pozytywny charakter wypowiedzi Jezusa, ze zdziwieniem ponownie pyta o Jego godność królewską. Jezus odpowiada jednak określając dokładnie jej naturę. Jezus potwierdza, że jest Królem. Dodaje jednak znamienne słowa: „Ja się na to urodziłem i po to z nieba przyszedłem i nadal jestem obecny na świecie (perfectum), aby objawić światu prawdę”. Królestwo Jezusa jest Królestwem prawdy. Ten fakt wprowadza rozdział między ludźmi, na tych, co są po stronie prawdy jako zrodzeni z prawdy, i tych, którzy przynależą jedynie do świata. Prawda jest tu synonimem Bożej tajemnicy i mądrości. Prawda oznacza tu definitywne Boże objawienie przyniesione na świat przez Jezusa, Syna Bożego. Jezus stwierdza, że sam jest „drogą prawdą i życiem” (J 14,6). Świadectwo Jezusa, w odróżnieniu od innych świadectw, trwa na wieki (J 5,33) i obejmuje wszystkie czasy, pociągając ku sobie ludzi, którzy są z prawdy, czyli są podatni na jej głos. Żyją oni według Słowa Bożego objawionego w Jezusie Chrystusie i przez to też dają świadectwo prawdzie (J 3,21; 6,45; 8,47). Jezus tym samym potępia Żydów będących od Złego (J 8,44) i żyjących w stanie ustawicznego sprzeciwu wobec Bożego Objawienia.

Jezusowy apel o prawdę skierowany został też do Piłata, jako przedstawiciela pogańskiego Rzymu. Także on może przeprowadzić proces Jezusa zgodnie z prawdą. Mimo, że wydaje się być z dala od prawdy, słowa Jezusa stawiają go w zakłopotanie i zmuszają do podjęcia decyzji. Piłat jednak ucieka od zdecydowanej odpowiedzi. Woli postawić retoryczne pytanie: „co to jest prawda?” Piłat nie akceptuje prawdy i nie zastanawia się nawet nad jej sensem. Odrzuca świadomie decyzję i refleksję nad zagadnieniem prawdy, o której mówi Jezus. Piłat nie wie i nie chce wiedzieć, na czym polega prawda, o jakiej mówi Jezus, jaki jest jej sens. Sam problem prawdy nie stanowi dla Piłata przedmiotu zainteresowania. Dlatego na odczepne stawia retoryczne pytanie: „co to jest prawda?” Taka postawa obojętna wobec prawdy dysponuje Piłata, aby stał się narzędziem władz żydowskich przy skazaniu Jezusa na śmierć.

Jezus w rozmowie z Piłatem przeraził prokuratora. Lęk Piłata jako reakcja na słowa Żydów, powołujących się na przewinienie Jezusa przekraczającego Prawo Mojżeszowe, kiedy uznał się Synem Bożym, spotęgował się, gdy sobie uwiadomił, że ma do czynienia z kimś wyjątkowym. Osobowość Jezusa, Jego słowa i postawa niezależności, a właściwie wyższości, tym bardziej zmieszala Piłata i dlatego chciał jak najszybciej zakończyć proces. Słyszając o Synostwie Bożym Jezusa, lęk Piłata przybrał na sile, gdyż dla pogan, myśl o działaniu bóstw w życiu ludzkim a tym bardziej ubóstwienie człowieka, nie było wcale absurdałne. Dlatego trwożliwe pytanie Piłata skierowane do Jezusa: „Skąd Ty jesteś” wiąże się z wysuwaną przez Żydów godnością Synostwa Bożego Jezusa. Czyżby oskarżony Jezus miał rzeczywiście pochodzenie Boskie? Brak wyraźnej odpowiedzi na pytanie, milczenie ze strony Jezusa dające Piłatowi dostatecznie jasne dowody Boskiej tożsamości Jezusa, nie zadowalał namiestnika. Swoje zmieszanie Piłat stara się pokryć odwołaniem się do swej absolutnej władzy i autorytetu reprezentanta cesarza rzymskiego. Jezus odpowiadając Piłatowi na pytanie: „Czy nie wiesz, że mam władzę Cię uwolnić lub ukrzyżować” zwraca uwagę prokuratorowi, że naprawdę, to nie posiada on żadnej władzy absolutnej lecz jedynie władzę wykonawczą, i to nie uzależnioną od rzymskiej władzy zwierzchniej, lecz jest zależny od pełnych tajemnic planów Bożych. To, co wykonuje Piłat, pochodzi od władzy danej mu „z góry”, czyli z nieba, od Boga. Uprawnienia Piłata mają charakter ograniczony. Jego rola jest nie tyle prawnopaiństwowa (rzymska), co zbawczo-historyczna, przewidziana i określona w Bożym planie zbawienia. Prokurator rzymski odgrywa w tym procesie jedynie rolę podrzędną.

Wina Piłata polega na niezdecydowaniu i braku oporu wobec nienawiści i niesprawiedliwości świata, w którym żyje i sprawuje urząd. Tym, który wydał Jezusa Piłatowi jest naród żydowski i jego przywódca. Piłat dowiedział się, że jego rola w procesie Jezusa jest bardzo dwuznaczna i mógł się przekonać, że Żydom chodzi tylko o uzyskanie niezbędnej dla nich aprobaty wyroku śmierci na Jezusa. Czy jednak słowa wyjaśnienia Jezusa dane Piłatowi, po jego pytaniu: „skąd jesteś” były dla niego wystarczająco jasną odpowiedzią? Tego nie wiemy.

Wróćmy do słów Jezusa wyjaśniających Piłatowi, skąd jest Jego Królestwo. Jezus mówi: „Królestwo Moje nie jest z tego świata”. To wyjaśnienie jest również aktualne dla nas. Chociaż Królestwo Jezusa nie jest z tego świata, to jednak jest już na tym świecie i będzie trwało aż do skończenia świata. Królestwo Jezusa, jako Królestwo Boże, jest duchowe i wieczne. Jest trwałe i pewne we wszystkich okolicznościach historycznych i ludzkich. Do tego Królestwa należą ci, co zostali odnowieni przez Ducha Bożego i otrzymują życie niebieskie w świętości i sprawiedliwości. Obyśmy zawsze żyli w tym Króle-

stwie wraz z Jezusem Chrystusem, naszym Królem i Zbawcą.

Ks. Józef Kozyra

DROGA KRZYŻOWA

Przekazujemy Państwu, do wykorzystania teksty rozważań przy poszczególnych stacjach Drogi Krzyżowej z 2017 roku.

W czasie modlitwy prosimy również Ojca w niebie w związku z panującą epidemią, o jej ustanie, polećmy Bogu wszystkich chorych, zmarłych, ich rodziny i bliskich, personel medyczny i wolontariuszy, a także zagrożonych wirusem oraz wszystkich zagubionych.

Opracowanie ks. prałat dr Andrzej Suchoń

Rozważania drogi krzyżowej ulicami Katowic z 2017 r. „Idźcie i głosście”

1. On szedł w spiekocie dnia i szarym pyłe dróg,
A idąc uczył kochać i przebaczać.

On z celnikami jadł, On nie znał, kto to wróg,
Pochylał się nad tymi, którzy płaczą.

2. On przyjął wdowi grosz i Magdaleny łzy,
Bo wiedział, co to kochać i przebaczać.

I późną nocą On do Nikodema rzekł:
Że prawdy trzeba pragnąć, trzeba szukać.

3. Idziemy w skwarze dnia i w szarym pyłe dróg,
A On nas uczy kochać i przebaczać.

I z celnikami sięć, zapomnieć, kto to wróg,
Pochylać się nad tymi, którzy płaczą.

Mój Mistrzu, przede mną droga,
Którą przebyć muszę tak, jak Ty.

Mój Mistrzu, wokoło ludzie,
Których kochać trzeba, tak jak Ty.

Mój Mistrzu, niełatwo cudzy ciężar
Wziąć w ramiona, tak jak Ty.

Mój Mistrzu, poniosę wszystko,
Jeśli będziesz ze mną zawsze Ty.

Stacja I. Wyrok zapadł – Pan Jezus skazany na śmierć

W ten piątkowy wieczór stajemy przy kopalni „Wujek”. Od wielu lat rozpoczynamy w tym miejscu DROGĘ KRZYŻOWĄ ULICAMI KATOWIC. Dzisiaj Katowice zamieniają się w Jerozolimę. Niezwykle jest to miejsce na mapie naszego miasta, wzbudzające w naszych sercach smutne wspomnienia. Mury kopalni, a przede wszystkim stojący tu Krzyż przypominają nam, że to właśnie tutaj 16 grudnia 1981 roku zginęło

dziwięciu górników skazanych na śmierć przez działania ówczesnych władz.

W stacji I rozważamy skazanie Pana Jezusa na śmierć. Rozpoczynając Drogę Krzyżową, pragniemy z mocą głosić, że Jezus zgodził się na tak wielkie cierpienie ze względu na mnie, na Ciebie, na każdego z nas!... Wobec tylu tragedii, cierpienia i ciężkich prób oraz trudnych momentów w naszym życiu – chcemy na tej Drodze za Krzyżem Jezusa odnaleźć sens tych doświadczeń. Cierpienie jest bowiem darem, którego człowiekowi udziela sam Bóg. Wszyscy ci, którzy się źle mają, tak naprawdę są umiłowanymi przez Boga w szczególny sposób, ponieważ są bardziej podobni do Jego Syna – skazanego na śmierć, opuszczonego przez uczniów, przez lud Jerozolimy. Jezus opuszczony był niewinny, a jednak został skazany zamiast złooczyńcy Barabasza. Módlmy się, abyśmy potrafili przyjmować każde cierpienie jako dar od Boga, potrzebny do naszego wzrastania w miłości. W tej pierwszej stacji Drogi Krzyżowej odkryjemy nasze najwyższe powołanie: być w świecie świadectwem miłości Boga! Wszak Jezus skazany na śmierć był człowiekiem, który kochał bezgranicznie, kochał tak, jak kocha Bóg!

Stacja II. Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona (Parafia Podwyższenia Krzyża Św. w Brynowie)

Panie, to jakaś pomyłka! Ja krzyża nie poniosę, ja go nie chcę, to nie moja sprawa, to zbyt wiele, taki ciężar... dlaczego tak na mnie patrzysz? Pamiętam... mówiłeś: „Kto chce pójść za Mną... niech weźmie krzyż...”. (Mt 16,24)

Jezu! Ale Ty wiedziałeś co bierzesz na swoje ramiona. Wiedziałeś jak ciężki będzie krzyż, jednak wzięłeś go z miłości do nas wszystkich.

Wielu z nas się buntuje, gdy spotka nas udręka, czy nieprzyjemne doświadczenie.

Ile robimy rabanu wokół trudności, jakie przynosi życie. A Jezus... wzięł krzyż i poszedł!... A przecież miał pełne prawo protestować, niesłusznie oskarżony! On jednak milczał. Jedyne milczący wśród przekrzykującego się tłumu.

Krzyż – symbol pogardy, odrzucenia, hańby, symbol największego ciężaru, olbrzymich tragedii. Krzyż to również symbol grzechu. I właśnie taki krzyż dźwiga Jezus. Nie ma jednak grzechu bez człowieka. Jezus niesie więc nas, nasze grzechy. A czyni tak po to, by objawić nam najważniejsze Prawo: Prawo Miłości i Miłosierdzia Boga do człowieka.

Czy wierzę w Bożą miłość? Czy wierzę w Boże miłosierdzie?

Bóg zna nasze grzechy i słabości, wie, jak bar-

dzo jesteśmy zawstydzeni, upokorzeni własnym upadkiem, jak boli nas sumienie z powodu świadomości popełnionego zła, a równocześnie jesteśmy zupełnie bezradni i bezsilni wobec swoich słabości. Tylko Bóg ma skuteczne lekarstwo na nędzę grzechu. Tylko On może nam powiedzieć: „Ja ciebie nie potępiam!... idź, ale odtąd już nie grzesz!” Bóg nam przebacza, lecz oczekuje tego samego od nas: miłosierdzia wobec bliźnich. Jeśli więc otrzymujemy przebaczenie, nie możemy okazywać twardego serca wobec bliźnich. Skoro przez nas Bóg okazuje miłosierdzie, pragnie zarazem abyśmy świadczyli miłosierdzie bliźnim naszymi czynami. Bóg potrzebuje naszych rąk, by okazywać miłosierdzie. Papież Franciszek podpowiada nam, że postawy miłosierdzia trzeba się uczyć, a najlepszym sposobem jest słuchanie i rozważanie słowa Bożego. Ono bowiem uzdalnia nas do świadczenia miłosiernej miłości, daje moc do okazywania miłosierdzia.

Panie, daj nam siłę do niesienia krzyża w naszych rodzinach. Abyśmy, niosąc go, doznawali miłosierdzia i umieli okazywać je naszym bliźnim. Amen.

Stacja III. Pan Jezus pierwszy raz upada (Parafia Przemienienia Pańskiego)

„Fundamentem prawa jest człowieczeństwo... Istotą dobra jest życie utrzymywać, życie popierać i życie wznosić na najwyższy poziom.

Złem jest życie niszczyć, życiu przeszkadzać i życie hamować w rozwoju. Oto podstawowa zasada etyki – konieczna, powszechna i absolutna...

Jestem życiem, które chce żyć wśród innego życia, które też chce żyć. Muszę szanować to życie!”

Są to słowa noblisty Alberta Schweitzera, który miał doświadczenie przyjmowania i ratowania życia w różnych warunkach... Wtedy, kiedy panował pokój i podczas wojny...

W europejskich warunkach i w afrykańskiej dżungli. Boże daj nam wrażliwe sumienie i pomóż, abyśmy zawsze kierowali się moralnymi zasadami, broniąc każdego życia.”

Stacja IV. Pan Jezus spotyka Matkę swoją (Duszpasterstwo Akademickie)

Na drodze Syna musiała być i Jego Matka. Nie trudno przewidzieć co działo się w sercu Maryi, gdy widziała Swego umęczonego, Jedyne Syna, który bez żadnej winy zasądzony był na śmierć – On niósł swój krzyż. Widziała i nie mogła mu pomóc, nie mogła niczego dla Niego uczynić! Ona – Matka, najbliższa Mu ze wszystkich ludzi, teraz

towarzyszy Synowi z daleka. Po prostu jest. W pewnym momencie Matka i Syn wymieniają spojrzenia. Czyżby to było wszystko? Nie! Oboje, Jezus i Maryja, wiedzą, że miłość to przede wszystkim obecność. Ta obecność Maryi to jest jeszcze coś więcej, to także misja dawania świadectwa. Maryja zostaje włączona do Bożego planu głoszenia Dobrej Nowiny. Tam na drodze krzyżowej, odważnie idąc koło Syna, głosi prawdę Ewangelii.

Ewangeliczne wezwanie „Idźcie i głoscie” skierowane jest dziś do każdego z nas. „Idźcie i głoscie” to zadanie naszego dnia codziennego. Realizujemy je w rodzinach, bo to one są podstawowym miejscem, gdzie przede wszystkim żyje się Ewangelią, Pamiętamy o głoszeniu Dobrej Nowiny, kiedy idziemy do naszych miejsc pracy, uczelni, szkół. Do tych ludzi, z którymi codziennie się widzimy i budujemy różnego rodzaju więzi. Wydaje się nam czasem, że nie dajemy rady... Pamiętajmy, że świadectwem codzienności są nasze słowa, czyny, gesty, myśli. Właśnie one służą wypełnianiu Bożego nakazu „Idźcie i głoscie!”. Naszym świadectwem jest odważne przyznawanie się do Jezusa Chrystusa!

Polećmy przy tej stacji Bogu cały świat akademicki Górnego Śląska. Módlmy się za profesorów, nauczycieli akademickich, pracowników szkół wyższych, doktorantów i studentów.

Niech nasze uczelnie będą otwarte na przesłanie Dobrej Nowiny.

Przygotował ks. Damian Capek

Stacja V. Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Panu Jezusowi. (Parafia św. Apostołów Piotra i Pawła)

„Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny imieniem Szymon. Tego przymusili, aby nioś krzyż Jego” (Mt 27.32)

Żołnierze zmusili Szymona z Cyreny do niesienia belki krzyża. Taka decyzja mogła być usprawiedliwiona tylko stanem krańcowego wyczerpania skazańca.

Mój Pan, mój Mistrz, mój Przyjaciel i Zbawca przechodzi przez straszliwe doświadczenie niewymownej słabości, całkowitej utraty sił i opuszczenia. Na belce, którą Mu włożono na ramiona spoczywają grzechy i nieprawości całej ludzkości od zarania dziejów aż do końca świata, w tym także moje winy i niewierności. Chcę wziąć część tego brzemienia na siebie. Nie mogę się wyprzec swojej grzeszności. Jak mogę Ci pomóc Jezu ślaniający się pod druzgocącym ciężarem wszystkich nieprawości świata?

Słyszę w swoim sercu, jak odpowiadasz mi

słowami św. Pawła „Jedni drugich ciężary noście”. (Gal 6,2) Trzeba więc odczytać tę stację jako wezwanie skierowane do nas, wyznawców i uczniów Jezusa, do życia w nieustannej gotowości do niesienia pomocy, do głębokiej solidarności z cierpiącymi, niosącymi krzyż choroby, bezdomności, ubóstwa, z ofiarami odrzucenia, przemocy, niesprawiedliwości.

Panie, który pozwoliłeś sobie pomóc na drodze krzyżowej, udziel nam tej łaski, abyśmy mogli się stać szaleńcami miłości w myśl słów św. Jana Pawła II: „Światu potrzeba Bożych szaleńców, którzy będą szli przez ziemię jak Chrystus, którzy będą umieli miłować jak Chrystus i nie cofną się przed żadną ofiarą”.

Naucz nas nie okazywać irytacji i powstrzymaj nasze usta przed narzekaniem, a nasz umysł przed osądzaniem, kiedy ktoś zmusi nas do niesienia pomocy człowiekowi w potrzebie.

Ojczy, spraw, abyśmy przyoblekwszy się w Chrystusa, Twego Syna, włączyli się w dzieło zbawienia, wynagradzając grzechy nasze i całego świata.

Poślij nas, abyśmy szli i głosili Twoje miłosierdzie poprzez pokorną służbę.

Stacja VI. Weronika ociera twarz Panu Jezusowi (Stowarzyszenie Rodzin Katolickich)

Kim byłaś, Weroniko?

Co czułaś, gdy od Skazańca oddzielał cię mur nie tylko obojętności, ale i nienawiści?

Co podpowiadało ci serce, a co rozum?

Pewnie drżałaś z lęku. A jednak.

Pokonałaś to, co wydawało się nie do pokonania, by podejść i otrzeć umęczoną Twarz.

Ty, Jezu, przyjąłeś jej gest. A Weronika wielokrotnie więcej otrzymała od Ciebie, niż Tobie uczyniła.

Dotknięcie Miłości. I znak: Twój portret na zawsze w sercu.

Pomóż nam, Panie, abyśmy wierni Tobie i Ewangelii mieli odwagę bronić wartości i potrafili przekazać je następnym pokoleniom.

Dopomóż, prosimy, by nasze rodziny żyły w miłości i dzieliły się nią na co dzień.

Teresa Snopkowska-Malicka

Stacja VII. Pan Jezus ponownie upada pod krzyżem (Katedra)

W życiu każdego z nas prawdopodobnie miał już miejsce drugi upadek. Powtórzony grzech, złamane słowo, zerwane przyrzeczenia. Upadki

w drodze są nieuniknione. Może ich uniknąć tylko ten, który swojej drogi zaniecha. Lecz jeżeli tak się stanie, to i głoszenie będzie bezowocne.

Posyłam was, abyście szli i owoc przynosili. A więc nie ma innej możliwości? Nie mogą zostać, poczekać choć na chwilę? Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien.

Boże, daj mi siły, abym nie ustał w drodze, bym nie zadowalał się tym, gdzie już jestem, ale abym stale chciał iść dalej.

Przy tej stacji swoją modlitwą ogarniamy wszystkich aresztowanych i uwięzionych. Prosimy Cię Panie, upadający pod ciężarem krzyża, daj im siły, aby nie zatrzymali się w drodze ku zmianie swojego życia, lecz by z Twoją pomocą doszli do prawdziwej wolności, którą jesteś Ty sam.

Stacja VIII. Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty (Rodziny Katyńskie)

Przy tej stacji jak co roku, wraz z wszystkimi uczestnikami Drogi Krzyżowej gromadzi się Rodzina Katyńska.

Oto wśród krzyków i złorzeczeń docierających do niosącego krzyż Jezusa, słyhać i inne głosy – to płacz grupki jerozolimskich kobiet. Litują się one i uzalają nad Jego losem.

A On widząc ich łzy, myśli nie o sobie, lecz o nich oraz ich rodzinach. I my wiele lat płakaliśmy nad dolą naszych ojców, braci i przyjaciół. Wielu spośród nas już się z nimi połączyło. Jezus nie chce łatwego płaczu i wzruszenia, chce natomiast świadomej odpowiedzialności. Pociesza nas fakt, że nasi bliscy byli ludźmi odpowiedzialnymi oraz do końca wiernymi Bogu i Ojczyźnie.

Pozostaje nam wiara i nadzieja, że każde nasze działanie, które przybliży innym prawdę o życiu i losach naszych bliskich – jak ziarno padające na żyzną glebę – wyda plon obfity: ocali od niepamięci ofiary tej okrutnej zbrodni, będzie wymownym świadectwem dla przyszłych pokoleń.

Tylko miłość, prawda i wzajemne poszanowanie zapewnią pokój i wolność na świecie oraz w naszej Ojczyźnie.

Módlmy się przy tej stacji o łaskę pojednania, zrozumienia i przebaczenia.

Stacja IX. Trzeci upadek Pana Jezusa (WSSD)

Upadek Jezusa to nie tylko upadek człowieka, ale także *Słowa* (pisanego wielką literą) – będącego Bogiem. Na początku było *Słowo*, a *Słowo* jest Bogiem, wszystko przez *Słowo* się stało. *Słowo*, które stwarza, odkupia, uświęca. *Słowo*, które daje życie, pociesza, obdarowuje nadzieją i kocha. *Sło-*

wo, które upada po raz kolejny w Jerozolimie. *Słowo*, które dziś upada w naszych miejscach pracy, naszych domach, naszych najbliższych relacjach w rodzinie. *Słowo*, które rani, odbiera nadzieję, przestaje być *Słowem* (pisanym wielką literą), które nas stwarza, ale staje się słowem, które stwarzamy my sami.

Odpowiedzialność każdego z nas za słowo jest ogromna. Kiedy zabieramy głos w jakiejś sprawie, musimy czerpać z dobrych myśli, uczuć i przekonań. Zanim wypowiemy słowo, musimy wiedzieć, jaki jest cel naszej wypowiedzi i jaki skutek może ona wywołać w tych, do których ją kierujemy. Liczymy się ze słowem, ponieważ liczyć się ze *Słowem*, to liczyć się z Bogiem.

Módlmy się o odpowiedzialność za wypowiadane słowa.

„Postaw Panie straż moim ustom i wartę przy bramie warg moich”. (Ps. 141,3)

Stacja X. Pan Jezus z szat obnażony (Ruch Światło-Życie)

„On istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie przyjmawszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi”. (Flp 2,6-7a)

Jezus odarty z szat ukazuje prawdę naszego człowieczeństwa. Stań więc w prawdzie! Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki mówił „Wolność w swej najgłębszej istocie nie jest całkowitą niezależnością, lecz dobrowolnym uzależnieniem się od światła prawdy” (podręcznik KWC).

W 60. rocznicę powstania Krucjaty Trzeźwości uświadamiamy sobie aktualność Jej posłannictwa dzisiaj, w ramach Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Żyjemy w czasach, w których godność Człowieka jest nadal niszczone przez uzależnienia, tylko że dziś jest ich znacznie więcej. Oprócz alkoholu i narkotyków – hazard, seks, internet, gry komputerowe, świat wirtualny i wiele innych.

„Idźcie i głoscie Ewangelię Wyzwolenia” sami podejmując dar dobrowolnej abstynencji z miłości do Boga i do ludzi uzależnionych. „Z Niepokalaną przeciw prądowi”, jak głosiło hasło Krucjaty Wstrzemięźliwości. Nie lękajcie się przeciwstawić błędnym przekonaniom: „Wszyscy piją”, „alkohol potrzebny do dobrej zabawy”. Zastąpcie je przesłaniem: „Szczęście jest w Bogu i w pełnych miłości wspólnotach”.

Spójrzmy na krzyż. „Krzyż – jako symbol dobrowolnej ofiary z Miłości, jest bowiem ostatecznie jedyną drogą do skutecznego wyzwolenia innych”. (podręcznik KWC) Chrystusie Sługo, w Twoją Paschę wprowadzamy uzależnionych i ich rodziny, aby doświadczyli stawania w praw-

dzie przed Bogiem i samymi sobą oraz by podjęli trud przemiany tego, co można zmienić.

Prosimy Cię, Boże, o rychłą beatyfikację Sługi Bożego księdza Franciszka Blachnickiego.

Stacja XI. Pan Jezus przybity do krzyża (Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP – mariacka)

„Boża miłość może uwalniać moc jedynie wtedy, gdy pozwolimy jej zmieniać nas od wewnątrz. Musimy pozwolić jej przebić się przez twardą skorupę naszej obojętności, nasze duchowe znużenie, nasze ślepe poddaństwo duchowi tego czasu. Tylko wtedy możemy pozwolić jej rozpaść naszą wyobraźnię i ukształtować nasze najgłębsze pragnienia. To właśnie dlatego tak ważna jest modlitwa: modlitwa codzienna, modlitwa osobista w ciszy naszych serc i przed Najświętszym Sakramentem oraz modlitwa liturgiczna w sercu Kościoła”. (*Be-nedykt XVI*)

Pozwólmy miłości zmieniać nas od wewnątrz. Nie stójmy biernie jak gapie pod krzyżem na Golgocie, wsłuchując się w kolejne uderzenia młota. Ile jeszcze gwoździ musi zostać wbitych w Ciało Chrystusa, cierpiące w niesprawiedliwie osądzanych, nękanym i głodnym, zanim stopnieje lód niezłych serc?

Panie, prosimy Cię o odwagę, byśmy nie byli obojętni na zło i potrafili mu się przeciwstawić.

Stacja XII. Pan Jezus umiera na krzyżu (Aktorzy)

Nie pomógł płacz matki. Nie pomógł gniew Apostołów. Nie pomogło asekuranctwo Piłata. Judasz zwyciężył. Człowiek, którego wydał, nie żyje.

I nie ma winnego. Piłat umył ręce. żołnierze pracowali na żołąd. Motłoch zawsze zrobi, co zechcą możni tego świata...

Stajemy dziś pod krzyżem, aby przypomnieć sobie wydarzenia sprzed 2000 lat. Stajemy, aby przypomnieć sobie wszystkie wydarzenia historii, w których drwiono z Chrystusa, obrażano Go publicznie i znieważano na wszystkich scenach świata.

Stajemy tu po to, aby modlić się za artystów i twórców kultury. Prosić Boga, by pozostali niewinni i wierni sumieniu, nawet za cenę ofiary.

O Boże! Uchroń twórców wszelkich ziemskich sztuk przed pychą i łatwą chęcią zysku. Naucz ich kroczyć drogą Krzyża aż do końca. Nie dopuść, by ulegli, by uklękli przed łatwym zyskiem czy pragnieniem popularności. By właściwie rozumieli sztukę i czemu ma służyć.

Ustrzeż, o Boże, artystów przed brakiem entu-

zjazmu. Nie pozwól im zarazić się od świata pragnieniem władzy i łatwych pieniędzy.

Wspieraj ich, kiedy w zaciszu swych pracowni przygotowują mozolnie odbicie Twego wizerunku.

Pomóż i nam, abyśmy mogli zrozumieć ich przesłanie. Daj nam wspaniałych architektów, którzy zbudują świątynie. Piękne i przestronne. W których modlitwa i miłość będą naturalne. W których wiara i modlitwa będą oczywiste.

O Boże! Naucz nas powtarzać codziennie „W ręce Twoje powierzam ducha mego”. Dodaj nam odwagi i mądrości, abyśmy umieli prawdziwie Ci zaufać. Pozwól, aby duch każdego z nas rozkwitał w Twoich dłoniach. Pomóż nam się obudzić, zmartwychwstać.

„W ręce Twoje powierzam ducha mego” – wołał niewinny Człowiek na Golgocie. Wziął na siebie wszystko: nasze grzechy, nienawiść, przewrotność. Wytrwał do końca. Do śmierci. Nie pomógł płacz matki. Nie pomógł gniew Apostołów. Nie pomogło asekuranctwo Piłata.

Pokazał ci drogę do wielkości. Pokazał ci drogę do popularności. Pokazał ci DROGĘ. Do zmartwychwstania.

Stacja XIII. Pan Jezus z krzyża zdjęty (Harcerze)

I teraz, gdy się wszystko dokonało, Matka trzyma na swych rękach Syna. Burza przeminęła, a wzgórze prawie puste. Nie ma już tych, co krzyczeli „ukrzyżuj!”. Jestem, jeszcze jestem na tej drodze.

W moich uszach brzmi jeszcze krzyk, ale ich głosów już nie słyszę. Słyszę tylko swój własny głos, swój krzyk bezrozumny i on mnie ogłusza. Rozpacz ogarnia moje serce i wydaje mi się, że wszystko jest stracone. Wtedy Matka patrzy na mnie i Jej wzrok mnie ratuje. Jestem przy Matce i chcę przy Niej pozostać.

Kiedy Ciało Jezusa zostaje zdjęte z krzyża i złożone w ramionach Matki, wówczas staje nam znów przed oczyma ta chwila, w której Maryja przyjęła pozdrowienie Anioła Gabriela i odpowiedziała: „Niech mi się stanie według Twego Słowa”. Już wtedy wyraziła zgodę na to, co teraz przeżywa.

Pamiętamy też przepowiednię Symeona: „Twoje serce miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”.

Spotkanie z Matką, trzymającą na rękach ciało Syna uczy nas, że w życiu trzeba przyłączyć do najważniejszych wartości i ideałów. Wśród nich są ideały harcerskie, które – mimo zmieniającego się czasu – pozostają nadal żywe. Maryjo, któraś przy-

Ignęła do martwego Ciała swojego Syna, pozwól nam jak Ty umiłować ideały, które wyryte są na harcerek lilijce – Ojczyznę, Naukę i Cnotę. Maryjo spraw, abyśmy potrafili z odpowiedzialnością iść i głosić to, co najważniejsze i najbardziej szlachetne, to co święte, to co Boże.

Stacja XIV. Złożenie Pana Jezusa w grobie (KIK w Katowicach)

Z Ewangelii wg św. Jana:

Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Pilata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Pilat się zgodził. Poszedł więc i zjął ciało Jego. Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa.

Józef z Arymatei, bogaty i pobożny żyd, oddał swój grób wykuty w skale dla Jezusa. Razem z Nikodemem złożyli tam martwe ciało Pana.

Żli ludzie przyłożyli do tego grobu ogromny kamień i postawili uzbrojoną straż. Chcieli, by Jezus już nigdy nie wyszedł z grobu.

Ta historia powtarza się na naszych oczach. Także obecnie ludzie przewrotni próbują zatrzymać Jezusa w grobie. Próbują wmawiać współczesnemu człowiekowi, że Jezus, to już tylko przeszłość.

Ludzie niewierzący twierdzą, że wskazania moralne Jezusa, a zwłaszcza Jego nauczanie o godności dziecka Bożego, jaka przysługuje każdemu człowiekowi od poczęcia do naturalnej śmierci, o wiernym i nierozzerwalnym małżeństwie czy o życiu w prawdzie i miłości – to coś niezgodnego z postępem, nowoczesnością, „poprawnością” polityczną, tolerancją, akceptacją dla każdego, nawet najbardziej perwersyjnego sposobu życia.

A ja? Czy w każdej sytuacji potrafię przyznać się do wiary w Boga?

Czy swoją postawą zachęcam innych do zaufania Bogu?

Jezu złożony do grobu przywalonego ciężkim kamieniem. Ty nie pozwoliłeś, by zamknięto Cię w tym grobie na zawsze. Przeciwnie, to Twój grób pozostaje na zawsze pusty. Tylko Ty możesz uchronić nas od śmierci wiecznej i od umierania za życia. Chcemy w każdej sytuacji być blisko Ciebie, bo Ty jesteś jedynym niezawodnym obrońcą na-

szego życia i naszej godności.



Stacja VI. Św. Weronika ociera twarz Panu Jezusowi.
Wysoki Zamek, Lwów. 11 X 2019. Fot. Antoni Winiarski.

25.03.2020 Zarządzenie arcybiskupa katowickiego odnośnie do sprawowania posługi duszpasterskiej i liturgicznej w najbliższych tygodniach

Cały tekst jest na stronie katowickiego KIK
<http://www.kik.katowice.opoka.org.pl/>

Poniżej treść załączników nr 1 i 3.

Załącznik 1 O UZYSKANIU PRZEBACZENIA GRZECHÓW CIĘŻKICH W SYTUACJI NADZWYCZAJNEJ POZA SPOWIEDZIĄ W WYJAŚNIENIU KS. DR. HAB. JACKA KEMPY, WtIUŚ

Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 960 przedstawia naukę Kościoła o konieczności spowiedzi: „Indywidualna i integralna spowiedź oraz rozgrzeszenie stanowią jedyny zwyczajny sposób, przez który wierny, świadomy grzechu ciężkiego, dostępuje pojednania z Bogiem i Kościołem. Jedynie niemożliwość fizyczna lub moralna zwalnia od takiej spowiedzi. W takim wypadku pojednanie może się dokonać również innymi sposobami”. Kościół wskazuje taki sposób uzyskania przebaczenia grzechów ciężkich w wyjątkowej sytuacji niemożności wyspowiadania się. Jest nim wzbudzenie żalu doskonałego za grzechy oraz szczere pragnienie

(postanowienie) wyznajania się. Katechizm Kościoła Katolickiego (nr 1452) opisując doskonały żal za grzechy stwierdza: „Gdy żal wypływa z miłości do Boga miłowanego nade wszystko, jest nazywany «żalem doskonałym» lub «żalem z miłości». Taki żal odpuszcza grzechy powszednie. Przynosi on także przebaczenie grzechów śmiertelnych, jeśli zawiera mocne postanowienie przystąpienia do spowiedzi sakramentalnej, gdy tylko będzie to możliwe”. Nauka ta opiera się na orzeczeniu Soboru Trydenckiego, który w nauce o sakramencie pokuty uczy o skrusicie, czyli o żalu doskonałym: „...choć zdarza się, iż skrucha ta jest niekiedy dzięki miłości doskonała i pojednuje z Bogiem zanim jeszcze sakrament zostanie przyjęty, niemniej jednak pojednania tego nie należy przypisywać samej skrusicie bez zawartego w niej pragnienia sakramentu” (rozd. 4). Nauka ta należy do Tradycji Kościoła. Nie umniejsza ona w żaden sposób wagi sakramentu pokuty. Wręcz przeciwnie, pokazuje jego wartość: do otrzymania przebaczenia wszystkich grzechów w takiej wyjątkowej sytuacji potrzebny jest nie tylko żal doskonały, ale też pragnienie spowiedzi. W przyszłości wyrazi się ono ostatecznie w czynie: w akcie spowiedzi, gdy miną nieusuwalne przeszkody. Przy przypomnieniu tej ostatniej zasady, kierującej uwagę ku przyszłej spowiedzi, należy pamiętać, że osoba żałująca za swoje grzechy i pragnąca spowiedzi już teraz otrzymuje przebaczenie – „takie samo” (nie ma innego) jak w spowiedzi, czyli otrzymuje łaskę uświęcającą. Może zatem przyjmować Komunię świętą (w sposób sakramentalny lub duchowy). Co do zachowania zwykłych warunków spowiedzi wypada przypomnieć, że szczerzy i doskonały żal za grzechy zakłada realizację wszystkich pozostałych warunków: rachunku sumienia, postanowienia poprawy, zadośćuczynienia. Ponieważ ten ostatni nie wiąże się w tym przypadku z obowiązkową pokutą nakładaną przez spowiednika, to można zakładać, że dobrowolna pokuta będzie owocna, ale jej kształt pozostaje w gestii osoby jednającej się z Bogiem.

Załącznik 3

BŁOGOSŁAWIENSTWO STOŁU PRZED UROCZYSTYM POSIŁKIEM W NIEDZIELĘ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

(„Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich”, t. 2, Katowice 2001, nr.1347-1350)

Ojciec rodziny lub przewodniczący zapala świecę umieszczoną na stole i mówi:

Chrystus zmartwychwstał. Alleluja.

Wszyscy odpowiadają:

Prawdziwie zmartwychwstał. Alleluja.

Następnie ktoś z uczestników odczytuje tekst Pisma Świętego.

1 Tes 5, 16-18: Zawsze się radujcie.

Bracia i siostry, posłuchajcie słów świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan. Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie. W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was.

Albo:

Mt 6, 31ab.32b-33: Nie troszczcie się zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść?

Bracia i siostry, posłuchajmy słów Ewangelii według świętego Mateusza. Jezus powiedział do swoich uczniów: „Nie troszczcie się zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane”.

Po odczytaniu tekstu przewodniczący mówi:

Módlmy się.

Z radością wystawiamy Ciebie, Panie Jezu Chryste, który po swoim zmartwychwstaniu ukazałeś się uczniom przy łamaniu chleba. Bądź z nami, kiedy z wdzięcznością spożywać będziemy te dary, i jak dzisiaj w braciach przyjmujemy Ciebie w gościnę, przyjmij nas jako biesiadników w Twoim królestwie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

Wszyscy: Amen.

Po posiłku ojciec rodziny lub przewodniczący mówi:

Uczniowie poznali Pana. Alleluja

Wszyscy: Przy łamaniu chleba. Alleluja.

Módlmy się:

Boże, źródło życia, napełnij nasze serca paschalną radością i podobnie jak dałeś nam pokarm pochodzący z ziemi, spraw, aby zawsze trwało w nas nowe życie, które wysłużył nam Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie i w swoim miłosierdziu nam go udzielił. Który żyje i króluje na wieki wieków.

Wszyscy: Amen.

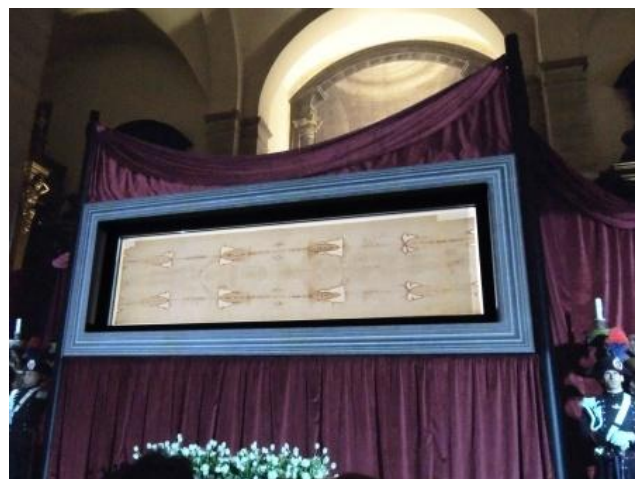
Cykl reportaży z miejsc, które zachwycają a człowiek odczuwa Bożą obecność.

Całun Turyński Świadek Zmartwychwstania

Przez długi czas wiedza o pochodzeniu Całunu Turyńskiego była oparta na przekazach ustnych. Z biegiem lat zaczęto badać Całun dostępnymi, coraz doskonalszymi metodami stosowanymi w naukach ścisłych. Jakie wnioski płyną z tych badań? Czy ta lniana tkanina rzeczywiście okrywała Jezusa złożonego w grobie?

Całun jest lnianym płótnem o rozmiarach 437 cm x 113 cm. Waży 2,5 kg. Z relacji św. Niny z IV w. wiemy, że Całunem zaopiekował się św. Piotr. Całun przewieziono do Edessy, a w 944 r. do Konstantynopola, gdzie był do 1204 r. Potem prawdopodobnie powędrował do Aten, a następnie do Francji. Czczony był w Lirey w 1357 r. Przewieziono go m.in. do Monfort i Chambrey. W 1758 r. księżęta Sabaudii przenieśli Całun do Turynu. W 1983 r. Stolica Apostolska otrzymała Całun, który król Włoch zapisał w testamencie.

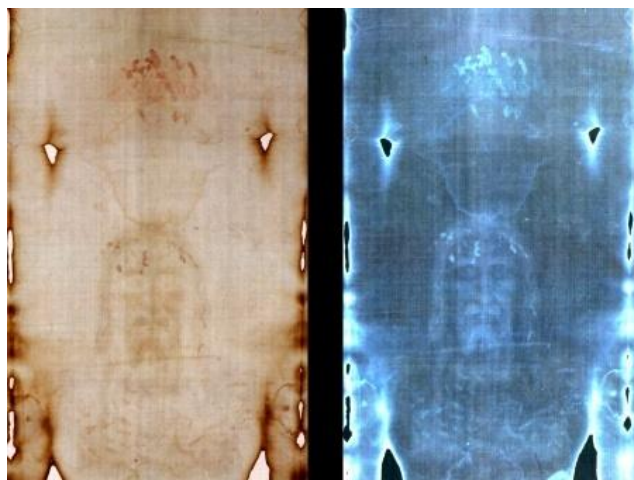
W 2015 roku Całun Turyński wystawiono na widok publiczny w katedrze św. Jana Chrzciciela w Turynie. Jest przechowywany w szczelnej skrzyni wypełnionej argonem (99,5%) i tlenem (0,5%). Z jednej strony jest szyba z kuloodpornego szkła. Kontrolowana jest temperatura i wilgotność.



Dwóch Carabinieri pilnowało wystawionego Całunu, co było konieczne, bo kilkakrotnie próbowano go zniszczyć.



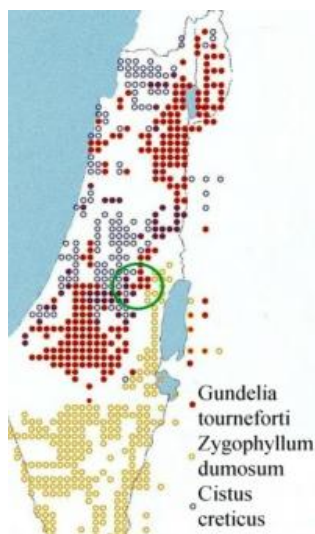
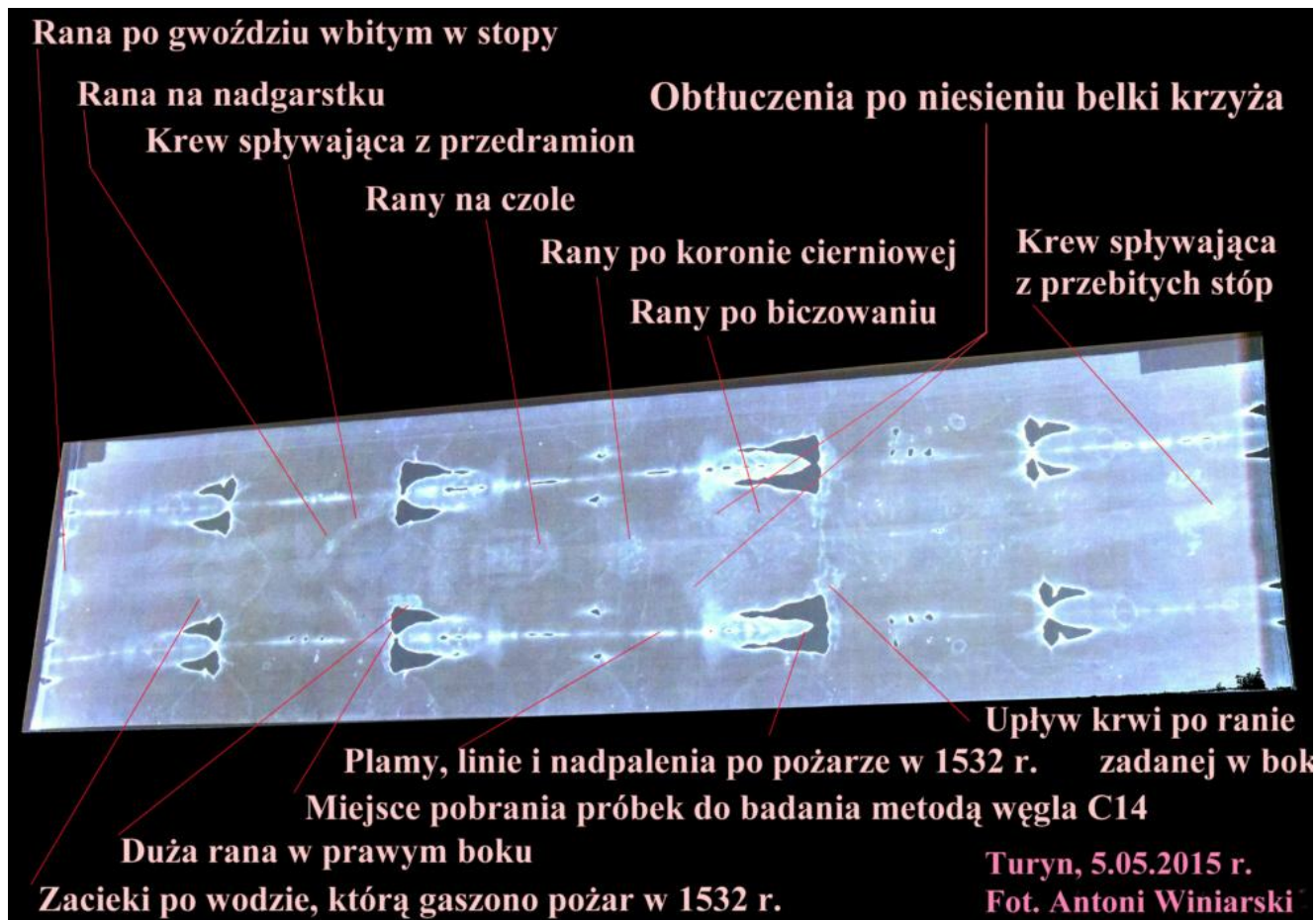
W ten sposób Całunem przykryto Jezusa. Fragment obrazu G. Battisty della Rovere z Gallerii Sabaudzkiej w Turynie.



pozytyw i negatyw twarzy odbitej na Całunie. U góry, rany po koronie cierniowej z tyłu głowy. Zaczernienie negatywu w aparacie fotograficznym zależy od współczynnika odbicia światła, natomiast intensywność zaczernienia Całunu zależy od odległości Całunu od odbitej na nim twarzy.

W 1939 r. odbyła się w Turynie pierwsza naukowa konferencja syndologiczna w Turynie, gdzie ustalono, że na całunie jest odbicie człowieka uśmierconego wskutek okrutnej męki oraz wizerunek nie mógł być dziełem średniowiecznego malarza.

Ważnym dowodem na to, skąd pochodził Całun, były badania pyłków roślin zebranych z Całunu. Zapoczątkował je Max Frei-Sulzer z Szwajcarii.



Obszary występowania trzech roślin endemicznych.

Zielonym kołem zaznaczono obszar wokół Jerozolimy (Avinoam Danin, 2010)

Szczególnie dużo pyłków było *Gundelii* (rodzaj ostu), która kwitnie od marca do maja, co odpowiada okresowi Wielkanocy.

Oprócz pyłków, z Całunu pozyskano drobne okruchy skał, występujące koło Jerozolimy.

Max Frei-Sulzer zidentyfikował 58 pyłków roślin, z których 41 występuje w Afryce i Azji, a 38 z nich w Judei.

Avinoam Danin wykazał, że 3 gatunki roślin są endemiczne dla Judei, a ich obszary występowania nakładają się w rejonie Jerozolimy: *Gundelia tournefortii*, *Parolist krzaczasty* *Zygophyllum dumosum* i *Czystek kretański* *Cistus creticus*.

Całun przetrwał pożary, gaszenie wodą, cerowanie i łatanie dziur, okopcenie świeczkami, grzyby, pleśnie. To wszystko, jak również miejsca pobrania próbek, spowodowało, że metoda radiowęglowa C14 dała fałszywe wyniki.

W 1987 r. dwaj włoscy uczeni dostrzegli w obrazie oczodołów ślady dwóch monet o średnicy 15 mm. Były to leptony z 29-30 r.

Całun, w który owinięto zmarłego, stawał się nieczysty. Po zmartwychwstaniu, przestał być nieczysty. Zgodność śladów na Całunie z opisem Męki Pańskiej i badania naukowe potwierdzają, że Całun użyto do pogrzebu Jezusa.

Tekst i zdjęcia Antoni Winiarski na podstawie pielgrzymki w 2015 r. Więcej zdjęć:

<http://www.kik.katowice.opoka.org.pl/old/piecalun.html>



Redagują: Barbara Kwaśnik, Jan Świtkowski, Stanisław Waluś, tel. 32 238 17 97, E-mail: s.walus@data.pl

Korekta: Antoni Winiarski.

Adres pocztowy: Klub Inteligencji Katolickiej w Katowicach, 40-954 Katowice 2, skr. poczt. 376. Nakład: 110 egz.